

The Linde logo, featuring the word "Linde" in a white, stylized script font on a red background.

LindePartner

ZAAWANSOWANE TECHNOLOGIE I EKONOMICZNE ROZWIĄZANIA W BRANŻY LOGISTYCZNEJ

LIFESTYLE

STRAŻNICY Z GÓR

Górskie Ochotnicze
Pogotowie Ratunkowe

PRODUKT

OSZCZĘDNOŚĆ PALIWA I WYSOKA WYDAJNOŚĆ

H50-H80 39X Diesel i LPG

NEWS

Linde-MATIC W MAGAZYNACH

Zautomatyzowane
wózki przemysłowe

Linde PARTNER

JBB Zakład Przetwórstwa Mięsnego

Jest czas na posiłek

Linde PARTNER

AMP Logistyka

Sztuka właściwego
przechowywania

SPRAWDZAM

“ Z początkiem roku pracująca wyobraźnia podsuwa niezwykle kuszące wizje sukcesu, umacniając w solennych planach ambitnych zmian. Nadszedł teraz czas, gdy warto powiedzieć sobie „Sprawdzam!” i zweryfikować, co udało się zrealizować, a co wymaga jeszcze większego lub mniejszego dopracowania. ”



Czas na zmianę

TERAZ TO TAKIE ŁATWE

NOWA OPONA ZUŻYTA W 33 % ZUŻYTA W 66 % ZOSTAŁO 100 GODZIN PRACY OPONY

Trelleborg Wheel Systems opracował znaczącą innowację dla swojej opony klasy Premium. Ukazując wyraźny wizualny wskaźnik, innowacja ta pozwala dokładnie określić, kiedy Twoją oponę należy wymienić.

Innowację tę nazwaliśmy **Pit Stop Line**.

Wybierając oponę Trelleborga z Pit Stop Line zawsze wiesz, kiedy nadchodzi właściwy czas na wymianę. W ten sposób zapewniasz sobie mniej przestojów Twojego wózka widłowego, dłuższą eksploatację opony oraz największą całkowitą korzyść ze swojej inwestycji w opony.

Istotna Innowacja. Wymierna Korzyść.

www.trelleborg.com/wheels/pl

TRELLEBORG WHEEL SYSTEMS

Od początku roku minęło już kilka miesięcy, zdążyliśmy zrzucić zimowe kurtki i zacząć się cieszyć piękną wiosenną aurą. Zarówno zima, jak i wiosna to dobry czas na złapanie krótkiego oddechu od codziennych obowiązków i udanie się na wypoczynek. Może w nasze polskie góry? Piękne o każdej porze roku i zawsze pełne rozmaitych możliwości spędzania wolnego czasu. Bądźmy jednak rozważni i nie bagatelizujemy zagrożeń tam czyhających. W najnowszym numerze czasopisma Linde Partner postanowiliśmy przybliżyć temat bezpieczeństwa w górach, a przede wszystkim odpowiedzialnej i fascynującej pracy niezwykle odważnych ludzi, którzy zapewniają nam ochronę na górskich szlakach. Poznajcie GÖPR – strażników z gór.



Koniec roku często wiąże się z podsumowaniami, wyciąganiem wniosków na przyszłość, analizą tego, co nam nie wyszło, a następnie – z sumiennym postanowieniem poprawy i obraniem nowych celów. Czy zatem zgodnie z powszechną modą postanowiliśmy sobie, iż od Nowego Roku zmieniamy swoje życie na lepsze? Co udało nam się zrobić przez kilka ostatnich miesięcy? Przyjrzyjmy się uważnie zaplanowanym postanowieniom i szczerze oceńmy naszą wytrwałość. O deklaracjach i sposobach ich skutecznej realizacji przeczytamy w najnowszym temacie numeru na stronie 8.



PRODUKT Poszerzona oferta wózków widłowych z napędem LPG i Diesel z serii 39x EVO umożliwia klientom dostęp do jeszcze bardziej oszczędnych i wydajnych maszyn. Mniejsze zużycie paliwa, zwiększony komfort i bezpieczeństwo, zredukowanie negatywnego oddziaływania spalin na środowisko oraz inne unowocześnienia, w jakie uzupełniono wózki H50-H80, przedstawiono na stronie 5.

JEST CZAS NA POSILEK Polacy bardzo chętnie spożywają produkty mięsne oraz wędliny. Przywiązują przy tym ogromną wagę do tradycyjnych smaków, a przede wszystkim do wysokiej jakości serwowanych dań. Źródła, do których sięgają po wybrane produkty, muszą cieszyć się niezachwianą renomą. Ze szczególnym naciskiem na owe aspekty, a także przy wyjątkowym zaangażowaniu w rozwój rodzimego rynku, już od początku lat 90. ubiegłego wieku działa firma JBB. Więcej o przedsiębiorstwie dowiemy się na stronie 12.

STRAŻNICY Z GÓR Zima już za nami, ale niektórzy z nas jeszcze pamiętają szaleństwo na ośnieżonych stokach czy zimowe wędrowki wśród bajecznych górskich szczytów. Przed nami zaś kolejny sezon eksplorowania szlaków – tym razem w wiosennej i letniej scenerii. Warto uświadomić sobie, kto bezustannie czuwa nad bezpiecznym spędzaniem naszego wolnego czasu w polskich górach. O niesamowitej posłudze – pełnej poświęceń, ryzyka, ale i niezachwianej pasji – opowiada na stronie 20 jeden z członków Grupy Beskidzkiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratowniczego – Jerzy Herniczek.

ZACHWYĆ SIĘ AUTOMATYKĄ LINDE Seria Linde-MATIC została poszerzona o nowe produkty. Celem firmy Linde, zgodnie z ideą logistyki przyszłości, jest możliwość zaoferowania swoim klientom co najmniej jednego wózka w zautomatyzowanej wersji z każdej z głównych serii naszych maszyn. O nowinkach ze świata automatycznych wózków przeczytamy na stronie 30.

SZTUKA WŁAŚCIWEGO PRZECHEWYWANIA Właściwe przechowywanie towarów – a zwłaszcza żywności – oraz ich transport do odpowiednich węzłów w zagmatwanym łańcuchu logistycznym dzisiejszej działalności produkcyjnej to te aspekty, które stanowią bazę dla współczesnych firm magazynowo-logistycznych. O AMP Logistycie – firmie, w której sukcesywny rozwój oraz efektywne magazynowanie zawsze idzie w parze z myślą o wygodzie i zadowoleniu klientów – dowiemy się na stronie 34.

W TRYBACH MACHINY OCEN Czy ocenianie innych to wyraz nie-taktu? Niekoniecznie. Efektywna i sprawiedliwa ocena to doskonała okazja do zwrócenia uwagi zarówno na nasze atuty, jak i słabe strony. Stanowi ona niezwykle istotny element zwłaszcza w zawodowej codzienności. O mechanizmach oceny pracowniczej oraz jej efektach przeczytamy na stronie 40.

ZAMÓW NASZE BEZPŁATNE WYDAWNICTWA:

Jeśli chcesz otrzymywać bezpłatnie nasze wydawnictwa bezpośrednio do swojej skrzynki pocztowej lub na e-mail **daj nam znać: marketing@linde-mh.pl**

- Biuletyn „nowaOferta” – miesięcznik z aktualną ofertą certyfikowanych wózków używanych wyselekcjonowanych i serwisowanych przez Linde Material Handling Polska
- Magazyn „LindePartner” jest kwartalnikiem branży TSL. Przeczytasz w nim o nowoczesnych zagadnieniach związanych z logistyką, a także o nowinkach w zakresie oferty Linde oraz partnerów biznesowych
- Zapraszamy do subskrypcji naszego LindeNewslettera

Wersja elektroniczna magazynu i możliwość zapisu do LindeNewslettera dostępne na stronie: www.linde-mh.pl

BĄDŹ NA BIEŻĄCO • ZDOBĄDŹ PRZEWAGĘ • WYPRZEDŹ KONKURENCJĘ

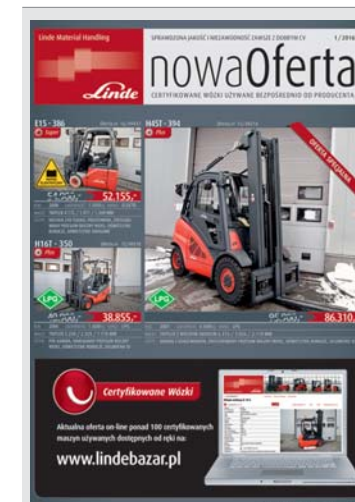
Redaktor naczelny: Malwina Radzka
marketing@linde-mh.pl

Magazyn „LINDE PARTNER”

Nasz adres:
Linde Material Handling Polska Sp. z o.o.
03-044 Warszawa
ul. Płochocińska 59
tel: + 48 22 420 61 00
fax: + 48 22 420 61 01
www.linde-mh.pl

Nakład: 10 000 egz.

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE
Wszelkie prawa zastrzeżone
All rights reserved Copyright© 2008-2016
Linde Material Handling Polska Sp. z o.o.

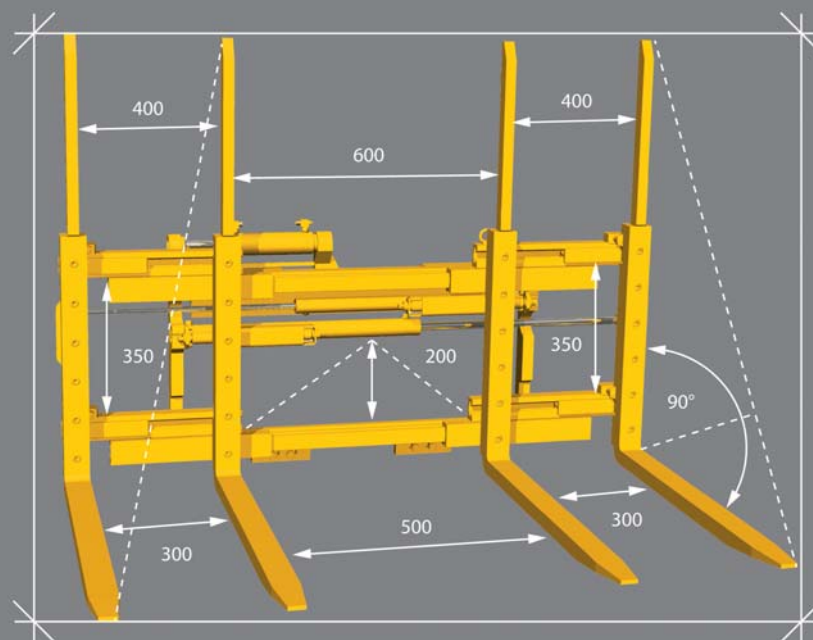


stabautech 
Osprzęt do wózków widłowych

Rok produkcji:

2015

Nazwa:	paletyzer
Typ:	S7-DPK 25-S
Nr rysunku:	125
Udźwig:	2500 kg
Ilość wideł:	4 szt.
Waga:	580 kg
Dane adresowe:	
ul. Grabiszyńska 241 53-234 Wrocław	
e-mail:	biuro@stabautech.pl
www:	stabautech.pl



W zakresie fachowego doradztwa do dyspozycji pozostają nasi doradcy techniczni:

Jarosław Woźniak
tel. +48 602 129 166
Wrocław

Jakub Kargol
tel. +48 604 570 264
Katowice

Krzysztof Manikowski
tel. +48 602 614 786
Poznań

Krzysztof Starosta
tel. +48 733 943 715
Warszawa

Firma Stabautech Sp. z o. o. jest wyłącznym przedstawicielem niemieckiej firmy Stabau / Schulte-Henke – od 40 lat wiodącego producenta osprzętów do wózków widłowych i maszyn budowlanych. Urządzenia Stabau zyskały zaufanie i zadowolenie klientów dzięki strategii opartej o jakość wykonania i solidne konstrukcje, gwarantujące długotrwałe i bezobsługowe użytkowanie. Obok sprzedaży nowych i używanych urządzeń firma dysponuje szerokim wachlarzem urządzeń do wynajmu, oferuje serwis oraz usługi remontowe.



Oszczędność paliwa i wysoka wydajność

H50-H80 z napędem Diesel i LPG jako uzupełnienie serii maszyn Linde

Firma Linde poszerzyła ofertę wózków widłowych z napędem LPG i Diesel z serii 39x EVO o modele o udźwigu 5 i 8 ton. Klienci, którzy głównie wykorzystują wózki do pracy w przemyśle napojowym, budowlanym, papierniczym czy odlewniczym, mogą od teraz zamawiać pojazdy, w których zużycie paliwa jest niższe o 20% w porównaniu do poprzednich wersji. Ponadto wiele udoskołań technicznych sprawia, że maszyny z nowej serii są bardziej kompaktowe, wytrzymałe i bezpieczne. Dzięki specjalnemu systemowi spalania gazów wózki są także bardziej korzystne dla środowiska.

Silniki skonstruowane w oparciu o najnowocześniejszą technologię oraz zmiany

w systemie kontroli trakcji zapewniają bardziej wydajne zużycie paliwa. Wraz z zastosowaniem szeroko zakresowej pompy o zmiennej pojemności obrotowej oraz silników układu hydrostatycznego napędu Linde możliwe było zoptymalizowanie parametrów silnika i osiągnięcie dużej wydajności. Dodatkową oszczędność paliwa można uzyskać poprzez wybranie odpowiedniego trybu pracy wózka – Economy, Efficiency i Performance, co pozwoli na maksymalne dopasowanie parametrów pracy maszyny do aplikacji klienta. Precyzyjnie działający układ hydrostatyczny oraz konfigurowalna dynamika jazdy pozwalają na osiągnięcie dodatkowych oszczędności paliwa na poziomie 20%. Zgodnie z cyklem VDI przy 5000 mth pracy wózka i z założeniem, że litr paliwa Diesel kosztuje 1 EUR, oszczędność kosztów paliwa sięgnie 4 500 EUR.

Transport szerokich i niejednorodnych ładunków

Firma Linde MH udoskonaliła dotychczasową konstrukcję wózka tak, aby minimalizować oddziaływanie sił skrętnych i związane z tym ryzyko. Dzięki solidnemu połączeniu między masztami a klatką ochronną operatora (OHG) działanie sił skrętnych zostało zredukowane o 30%. W ten sposób wzrosła także stabilność maszyny – zwłaszcza podczas podnoszenia szerokich lub kołyszących się ładunków, a także towarów z wysoko umiejscowionym środkiem ciężkości. Większa stabilność wózka to szybsza obsługa ładunków. Specjalna konstrukcja pojazdu stanowi podstawę do osiągania wyższych wartości udźwigów resztkowych oraz większego bezpieczeństwa, np. podczas obsługi takich ładunków, jak ciężkie role papieru czy

DOKOŃCZENIE NA S. 7

Camso, wiodący na świecie producent opon do wózków widłowych

BEZKONKURENCYJNA WYTRZYMAŁOŚĆ
WYJĄTKOWA NIEZAWODNOŚĆ

Solideal Xtreme



NAJNIŻSZE
KOSZTY
EKSPLOATACJI

NAJLEPSZA WYTRZYMAŁOŚĆ I WYDAJNOŚĆ



**WYJĄTKOWO GŁĘBOKI BIEŻNIK
ZE ZNACZNIKIEM ZUŻYCIA**

Długi czas użytkowania
i łatwa obsługa



**CIĄGŁOŚĆ ŚRODKOWEGO KŁOCKA
BIEŻNIKA NA CAŁYM OBWODZIE**

Zmniejsza drgania i głośność opony
Większy komfort pracy operatora
Spowalnia zużycie elementów
przeniesienia napędu
Mniejsze koszty konserwacji i wymiany



BARDZO SZEROKI PROFIL BIEŻNIKA

Zwiększa o 20% stabilność boczną
pod obciążeniem
Większe bezpieczeństwo podczas
wysokiego podnoszenia
i jazdy na zakrętach



OPONA SUPERELASTYCZNA (PEŁNA)

Wysoka stabilność
dla bezpieczeństwa pracy

Camso Polska S.A.
ul. Trakt Brzeski 35
05-077 Warszawa - Wesoła
tel. 22 783 35 89, 783 35 90, fax 22 783 35 82
biuro@camso.co

camso.co



laminowane deski drewniane. Dzięki nowemu rozwiązaniu wózki widłowe o udźwigu 8 t osiągały pełen udźwig nawet na wysokości 6,5 m.

Wyższy poziom bezpieczeństwa i komfortu popłaca

Modele wózków widłowych z napędem Diesel i LPG, czyli Linde H50-H80/1100 EVO, są w standardzie wyposażone w system ochrony silnika LEPS (Linde Engine Protection System) oraz Linde Curve Assist. Oba z wymienionych rozwiązań zapewniają wyższy poziom bezpieczeństwa, a także gwarantują większą dostępność wózka oraz wydajność ekonomiczną. System LEPS monitoruje kluczowe parametry silnika, takie jak np. poziom oleju, ciśnienie oleju, poziom płynu chłodzącego czy temperaturę, informuje także operatora o konieczności przeprowadzenia niezbędnych czynności konserwacyjnych. Zabezpieczenia i system ostrzegania obejmuje również wprowadzenie żółtego trybu pracy wózka, jeśli wystąpi taka konieczność. System Linde Curve Assist odpowiada za zmniejszanie prędkości jazdy wózka podczas pokonywania zakrętów tak, by była ona proporcjonalna do kąta skrętu i przede wszystkim bezpieczna dla operatora. Firma Linde Material Handling jako jedyny producent wózków widłowych oferuje tę funkcję w standardzie.

Stacja robocza operatora została zaprojektowana z myślą o komfortowej pozycji siedzenia. Kabina jest całkowicie odizolowana od wstrząsów i wibracji wynikających z nierówności podłoża dzięki elastycznym gumowym pierścieniom amortyzującym oś skrętną i napędową. System amortyzacji kabiny spełnia

wymagania dyrektywy maszynowej dotyczące ekspozycji operatorów urządzeń na wstrząsy i wibracje (Dyrektywa 2002/44/EC). Zgodnie ze wspomnianym dokumentem konieczne jest, aby regularnie mierzyć ekspozycję operatorów na wstrząsy, a w razie konieczności podejmować odpowiednie kroki mające na celu zredukowanie nadmiernych wibracji.

Technologia Clean AdBlue®

Podobnie jak w ciężkich wózkach widłowych HT100Ds-HT180D firma Linde dostosowała modele H50-H80 EVO do wymagań najnowszych norm dotyczących emisji spalin. Silnik Diesel produkcji Deutz posiada wbudowany system recyrkulacji spalin wydechowych oraz dodatkowy system wykorzystujący technologię AdBlue®, które redukują emisję tlenków azotu (NOx). Oznacza to, że silniki montowane w tych modelach spełniają dyrektywę europejską 2004/26/EC Etap 4 w odniesieniu do silników 56-130 kW, które wymagają redukcji tlenków azotu o 80%. Co ważne, Linde spełnia wymagania dyrektywy w więcej niż 100%. Wysokoprężny silnik o mocy 85 kW z turbodoładowaniem, filtrem cząstek stałych i katalizatorem SCR wykorzystującym AdBlue® minimalizuje emisję tlenku węgla, tlenków azotu, węglowodorów i cząstek stałych – jest to średnio aż o 64% niższe uwalnianie, niż wymaga tego norma.

Po wcześniejszym przedostaniu się przez filtr cząstek stałych emitowane spaliny przechodzą przez katalizator SCR. Roztwór AdBlue® prowadzi do reakcji redoks azotu i amoniaku, podczas której spora część amoniaku zamienia się w wodę. Co więcej, specjalny katalizator usuwa jego

Dwanaście nowych modeli wózków widłowych z napędami Diesel lub LPG oraz o udźwigach od 5 do 8 ton dołączyło do oferty Linde Material Handling. Nowe modele wózków pozwalają na zredukowanie kosztów paliwa o 20% w porównaniu do dotychczasowych modeli wózków o tych samych udźwigach. Ponadto wiele ulepszeń technicznych sprawia, że wózki z nowej serii są bardziej kompaktowe, wytrzymałe i bezpieczne, a dzięki specjalnemu systemowi spalania gazów – także bardziej przyjazne środowisku.

charakterystyczny zapach. W wielu pojazdach technologia AdBlue® stosowana jest już od wielu lat. Firma Linde zdecydowała się więc na zastosowanie tej technologii w wózkach widłowych Linde H50-H80 EVO. Główną korzyścią dla klienta pozostaje oszczędność paliwa i zredukowanie negatywnych skutków oddziaływania spalin na otaczające nas środowisko.

Interesujące dodatki

Firma Linde oferuje również szereg dodatkowych rozwiązań dla nowych modeli wózków. Pojazd może zostać wyposażony w oświetlenie LED, a, jak wiadomo, ten rodzaj oświetlenia charakteryzuje się dłuższą żywotnością żarówek. Skrętne chłapacze podążające za ruchem kół zapobiegają przedostawaniu się błota i kurzu do przeciwwagi. Ta seria oferuje także możliwość zastosowania nowych superelastycznych opon produkcji Continental - CS (Closed Shoulder). Zostały one opracowane wspólnie przez firmy Linde i Continental, a są dostępne jedynie w Linde. Ten model opon charakteryzuje się mniejszymi oporami toczenia, cichą pracą i dłuższą żywotnością. Modele z napędem LPG zostały wyposażone w urządzenie ułatwiające proces ładowania.

Firma Linde poszerzyła ofertę wózków widłowych z napędem LPG i Diesel z serii 39x EVO o modele o udźwigu 5 i 8 ton. Wraz z zakupem nowych wózków klienci zyskują oszczędność paliwa, większą wydajność, wyższy poziom bezpieczeństwa i bardziej przyjazną środowisku maszynę.



Początek roku to dla wielu symboliczny punkt zaczepienia dla wszelkich postanowień oraz wiary, że tym razem zakończą się one powodzeniem. Pracująca wyobraźnia podsuwa niezwykle kuszące wizje sukcesu, umacniając w solennych planach ambitnych zmian. Nadchodzi też czas, gdy warto powiedzieć sobie „Sprawdzam!” i zweryfikować, co udało się zrealizować, a co wymaga jeszcze większego lub mniejszego dopracowania.

SPRAWDZAM

Co się dzieje z postanowieniami noworocznymi kilka miesięcy po ich złożeniu? Czy wiosną ktokolwiek jeszcze pamięta, jakie obietnice składał sobie w styczniu?

– Malwina Radzka –

Stało się już tradycją, iż wraz z końcem starego roku dochodzimy do wniosku, że pora na zmiany. Dla wielu ludzi jest to w pewien sposób magiczny czas, kiedy wszystko jest możliwe. Zakończył się przecież jakiś etap, można spróbować czegoś nowego, zupełnie od zera, zostawić za sobą porażki i zacząć wierzyć, że teraz się uda. Teoria jest prosta – problem pojawia się, gdy przychodzi pora na praktykę. Co się dzieje z postanowieniami noworocznymi kilka miesięcy po ich złożeniu? Czy wiosną ktokolwiek jeszcze pamięta, jakie obietnice składał sobie w styczniu?

„Przestanę palić, zacznę chodzić na siłownię, przejdę na dietę, znajdę odwagę, by zrobić coś

szalonego, zapiszę się na kurs językowy, będę regularnie chodzić na spacer, przestanę marnotrawić swój czas na zupełnie niepotrzebne i bezwartościowe czynności” – człowiek składa sobie rozmaite obietnice, głęboko wierząc, że „...tak, tym razem będzie zupełnie inaczej, koniec rozczulania się nad sobą i wynajdowania tysiąca wymówek, byle tylko odłożyć coś na później. Nadchodzi Nowy Rok, czysta kartka do zapisania, tym razem wypełnię ją sukcesami i moje życie stanie się lepsze...”.

Kilka miesięcy temu...

Schyłek roku to niewątpliwie czas podsumowań i oceny. Z tym przecież kojarzą się jakiegokolwiek zakończenia – trzeba wyciągnąć wnioski na przyszłość, przyrzec się błędom i niedociągnięciom, a potem zacząć na nowo, tym razem

wiedząc, czego unikać. Data, jaką wyznacza nam początek kolejnego roku, to symboliczny punkt zaczepienia dla wszelkich postanowień oraz wiary, że tym razem zakończą się one powodzeniem. Pracująca wyobraźnia podsuwa niezwykle kuszące wizje sukcesu, umacniając nas w solennych planach ambitnych zmian. Jednak piękna wizja to jedno, a jej realizacja to zupełnie coś innego. Nic przecież nie robi się samo.

W blasku sztucznych ogni i huku petard żegnamy stary rok i z głową pełną pomysłów na obiecującą przyszłość wchodzimy w codzienną prozę życia. Tak jak zaplanowaliśmy, optymistycznie przechodzimy do realizacji celów i zapisujemy się na siłownię lub basen, przez tydzień staramy się zdrowo odżywiać, przez kilka dni nie palimy... – czy na tym koniec? Po ćwiczeniach bolą mięśnie, zdrowe posiłki

wymagają skrupulatnego planowania, czasu na ich przygotowanie oraz zrobienia zakupów w odpowiednich sklepach, a chęć na papierosa wzmagą się nieopohamowanie z każdym dniem. Szybko przychodzi zniechęcenie i rozdrażnienie, pojawia się nieodparta chęć porzucenia trudów zmieniania starych nawyków i ostatecznie tylko nielicznym udaje się zrealizować coś z tego, co sobie założyli. Niestety, kilka miesięcy po Nowym Roku prawie nikt nie pamięta już swych postanowień.

Rozsądne podejście do sprawy

Co zatem poszło nie tak? Skoro postanowienia noworoczne ograniczyły się swym zasięgiem czasowym dosłownie do najbliższych okolic Nowego Roku, to właśnie teraz jest najlepszy moment na to, aby zastanowić się, czemu nie udało się w nich wytrwać bądź czemu nasz zapal trwał tak krótko. Wiosna, a więc czas, gdy przyroda budzi się do życia, dzień staje się coraz dłuższy i częściej towarzyszy mu słońce dające nam dodatkową energię, może okazać się silnym sojusznikiem i wesprzeć realizację obranych celów.

Filarem wytrwałości jest z pewnością dobre przygotowanie – jeśli chcemy dać sobie szansę na to, żeby faktycznie nasze postanowienia stały się rzeczywistością, musimy podejść do tematu rozsądnie. Przede wszystkim – powinniśmy realnie oszacować nasze siły. Nie ma sensu

obietcywać sobie rzeczy, o których wiadomo już na starcie, że są niemożliwe bądź wyjątkowo trudne do zrealizowania. Porażka bardzo często demotywuje, a poniesiona na wielu płaszczyznach zniechęca do podejmowania kolejnych prób. Zawsze warto obierać cele realne, bez zbędnego bujania w obłokach. Należy również wystrzegać się deklaracji typu: „na siłownię będę chodzić codziennie” – w tym przypadku bowiem nadmierne zmęczenie pozbawi nas chęci do kontynuacji obranego założenia.

Entuzjazm jest ważny, ale pozbawiany zdrowego rozsądku jego nadmiar może doprowadzić do całkowitej porażki w realizacji noworocznych postanowień, i to już na samym początku. Niepotrzebne nam przecież narażanie się na dodatkowy stres i frustrację oraz obwinianie się o brak konsekwencji w działaniu. Konieczna jest za to motywacja, a nic tak nie motywuje, jak sukces – nawet ten zupełnie niewielki.

Siła nawyku

Każdy z nas ma nawyki i przyzwyczajenia. Utrwalane przez lata tak bardzo wniknęły w życie, że ich zmiana często nie przechodzi nam nawet przez myśl. Michał zawsze zaczyna dzień od śniadania, Marta od lat go nie jada. Paweł codziennie biega, bez względu na pogodę, dla Ani natomiast sport zaczyna się i kończy na wyprawie do sklepu po słodkości. Takich przykładów

Jak zaciska się pętla nawyku?

Pętla nawyku to schemat każdego naszego działania. Od tych najprostszych, jak mycie zębów, zakładanie butów, chodzenie czy czytanie, aż po te bardziej skomplikowane, jak jazda samochodem, prowadzenie rozmowy czy gra w szachy. Każdy nawyk korzysta z czegoś, co nazywamy pętlą nawyku (Charles Duhigg, „Siła Nawyku”).



Praktycznie każdy nawyk działa na tym samym schemacie: impuls, zachowanie i nagroda. Zwróćmy uwagę, że tak samo tresuje się zwierzęta – najpierw komenda, żeby pies się położył, potem pies się kładzie, a na końcu dostaje smakołyk. Impuls, zachowanie, nagroda. Pod tym względem nie różnimy się zbytnio od zwierząt.

można by wymieniać wiele – każdy ma swoje zwyczaje. Część z nich przejęliśmy od bliskich, inne natomiast wypracowaliśmy sobie sami, często zresztą nieświadomie.

Jeśli nawyk wpływa na nas budująco, jest silnym fundamentem np. zdrowia, vitalności czy urody, to jesteśmy niewątpliwie w grupie szczęśliwców. Dużą jednak część naszych przyzwyczajeń stanowią złe nawyki, które często są odpowiedzią na określone sytuacje życiowe, np. stres, problemy zawodowe czy emocjonalne, i działają przy tym destrukcyjnie. Wielu z nas nie zdaje sobie nawet sprawy, jak negatywnie potrafią wpływać na życie z pozoru błahe przyzwyczajenia. Jeśli już sobie uświadomimy problem, często machamy na niego ręką i myślimy: „może mój nawyk nie jest powodem do dumy, ale przecież jest niegroźny... Zrobię z tym coś, kiedyś, później, jak będę miał więcej czasu i sił”. Czasem nawet podejmujemy jakieś próby walki, aby po kilku dniach ponieść klęskę. Usprawiedliwiamy się wtedy niejednokrotnie, że bardzo chcieliśmy i przecież próbowaliśmy, ale niestety nie wyszło. Codziennosc powraca wraz ze wszystkimi zwyczajami, które – chociaż nie są powodem do dumy – stanowią znaną i często, paradoksalnie, bezpieczną rzeczywistość.

Jak to zmienić?

A może zacząć od niewielkich zmian? Zmiana na lepsze nawet z pozoru mało istotnego elementu może pociągnąć za sobą lawinę pozytywnych konsekwencji. Dzieje się tak dlatego, że nasze ciało, umysł, sfera emocjonalna i duchowa są ze sobą ściśle powiązane. I tak na przykład jeśli zmienimy swoją dietę i zaczniemy uprawiać sport, istnieje ogromne prawdopodobieństwo, że z czasem zaczniemy czuć się zdecydowanie lepiej. Myślenie stanie się bardziej pozytywne, obniży się poziom stresu, a coraz sprawniejsze i zdrowsze ciało odpłaci nam się dobrym samopoczuciem. Nagle zdamy sobie sprawę, że dokuczający nam od kilku tygodni ból głowy zniknął, a słodkocze przestają już być takie kuszące.

DOKOŃCZENIE NA S. 10

Zacznijmy od najprostszego...

Jeśli zatem chcemy coś zmienić w naszym życiu, zacznijmy od tego, co najłatwiejsze, chyba że mamy w sobie odwagę i samozaparcie do dużych zmian. Małe, ale nie pozostające bez znaczenia zmiany mogą dotyczyć wyboru innej drogi do pracy, postanowienia, że w każdą niedzielę pójdziemy na spacer, czy w końcu wprowadzenia chociaż jednego dobrego nawyku żywieniowego do swojej diety. Pomysły można by mnożyć w nieskończoność.

Skąd siła w takich drobnostkach? Powodów

jest wiele. Zamiast rzucać się od razu na kilka zmian, które chcielibyśmy wprowadzić w swoje życie od jutra, następnego tygodnia, Nowego Roku, warto wybrać jeden cel i na nim właśnie skupić swoją uwagę. Jedna zmiana nie pochłania aż tyle czasu i energii, co zwiększa nasze szanse na efektywne wprowadzenie jej w życie, poza tym w przypadku gdy nie uda się dotrzymać postanowienia, dotyczy ona przecież tylko jednej rzeczy, a nie wszystkich na raz. Zupełnie inaczej odczuje to nasza psychika – jedna mała

porażka nie przytłoczy nas tak, jak klęska na całej linii. Co więcej, te ogromne zmiany często składają się z drobiazgów, a każda drobnostka to wielki krok do przodu. Dobrym pomysłem jest także uczynienie nowego celu rytuałem. Pamiętaj jednak należy, iż wymaga to wielokrotnego powtarzania, aby zmiana utrwaliła się na dobre.

Warto ponadto otworzyć się na nowości. Prawie wszyscy na co dzień wybieramy miejsca, które znamy, produkty, które kojarzymy. Daje nam to poczucie stabilności oraz pewność, że się

Jak skutecznie zmienić siebie?

Przed wszystkim nie należy podejmować decyzji pochopnie – chwila refleksji zawsze się przyda i na pewno będzie czymś cennym. Pozwoli zwiększyć szansę na to, aby dane postanowienie zostało zrealizowane z pełnym sukcesem, a przedsięwzięte zmiany trwale weszły w nasze życie. Czego zatem potrzeba, aby postawić sobie cele, które zostaną osiągnięte?

- **Spokój.** Istotne jest, aby zapewnić sobie odpowiednie warunki do zastanowienia się nad swoim celem. Warto poszukać spokojnego miejsca, usiąść wygodnie i... zaopatrzyć się w notes.
- **Refleksja.** Jakie jest nasze obecne życie? Co jest w nim dobre, a co złe? Na co mamy wpływ? Jakie złe nawyki odciągnęły nas od lepszego postępowania? Takie pytania pomogą w sprecyzowaniu celu.
- **Zapisanie.** Fakt zapisywania postanowień na kartce jest bardzo istotny – staje się to wówczas pewnym zobowiązaniem dla naszego mózgu.
- **Ocena.** Należy realnie przeanalizować szanse na spełnienie obranego celu. Z czym się będzie wiązała taka zmiana? Czy będziemy w stanie znaleźć czas, pieniądze, siłę, aby wcielić owo postanowienie w życie?
- **Wybór.** W zależności od tego, jak dużą konsekwencją w działaniu się wykazujemy, powinniśmy wybrać to, co według nas ma największą szansę na realizację. Postanowień może być kilka, ale, jak wspomniano wcześniej, najlepiej wybrać jedno, aby móc w pełni się mu poświęcić. Przy większej ilości postanowień istnieje spore ryzyko, że na górnolotnych deklaracjach się skończy.
- **Określenie terminu.** Warto wyznaczyć sobie terminy oraz opisać, w jaki sposób wcielimy w życie nowy cel. Pamiętać przy tym należy, aby unikać niesprecyzowanych w konkretnym czasie deklaracji – bez określania daty postanowienie może rozplątać się w czasie. Powinniśmy zatem wyznaczyć datę, częstotliwość, sposób – słowem, jak najwięcej szczegółów.
- **Wizualizacja.** Wyobrażanie sobie rezultatów swojego postanowienia oraz pozytywne uczucia, jakie będą temu towarzyszyć, umocnią nas w dążeniu do celu. Warto od czasu do czasu przeprowadzać w swojej głowie taką wizualizację. Skupiając się na końcowym efekcie swojej pracy, droga do niego wyda się łatwiejsza i bardziej przyjemna.



„Mimo iż rozumiemy, jak sprawić, by ludzie jedli mniej, ćwiczyli więcej, pracowali wydajniej i żyli zdrowiej, przekształcanie nawyków niekoniecznie jest łatwe i szybkie. I nigdy nie jest proste.” Charles Duhigg

nie rozczarujemy. Warto jednak czasem zaryzykować. Liczne badania pokazują, że rutyna doprowadza do „zlewania się” dni, przez co mamy wrażenie, że czas ucieka nam między palcami. Nie bójmy się zatem próbować czegoś nowego.

Na koniec

Konsekwencja i upór to bardzo ważne elementy przy wywiązywaniu się z zaplanowanych działań. W ogromnym stopniu to właśnie od naszego samozaparcia zależy, co i w jakim czasie uda nam się zrealizować. Skuteczne osiągnięcie celów to proces, którego trzeba się nauczyć. Z czasem stajemy się w tym coraz lepsi. Warto pamiętać, że nie możemy się poddawać, gdy coś nam się nie uda. Należy wówczas potraktować to jako cenne doświadczenie oraz wskazówkę na przyszłość, jak zachować się w obliczu danego wyzwania.

Co natomiast w przypadku, gdy już osiągniemy swój cel? Jesteśmy wówczas bogatsi o kolejne doświadczenie i świadomi swojej wytrwałości. Możemy pogratulować sobie siły oraz cierpliwości i zabierać za kolejne – tym razem może bardziej wymagające – przedsięwzięcia. To jest szansa na sukcesywny rozwój samego siebie, tym bardziej więc warto z niej skorzystać. Natomiast podejmując się postanowień długofalowych, jak np. skutecznie rzucając palenie, permanentnie przechodząc na zdrowy styl odżywiania czy zaczynając sportowy tryb życia, wprowadzamy w naszą codzienność elementy, które stają się ostatecznie jej stałą składową. Dobrze jest wtedy uświadamiać sobie, jak wielki wysiłek włożyliśmy w niełatwą drogę do sukcesu. Podsumowując – bez względu na rozmach naszych postanowień cieszymy się z każdego, nawet najmniejszego sukcesu. Niech pozytywne odczucia z nim związane staną się motorem do wprowadzania kolejnych zmian na lepsze.

RAVAS - NUMER 1 w Wagach Mobilnych

RPW ST

- Do stosowania we wszystkich wózkach stertujących
- Wysokość wideł wzrasta tylko o 5 mm
- Transfer odczytanych danych do terminala wózka
- Transfer danych do WMS lub ERP
- Do napełniania, mieszania składników; zliczania sztuk lub standardowej kontroli ciężarów ładunków w magazynach lub zakładach produkcyjnych

RPW EL

- Pasuje do wszystkich rodzajów elektrycznych wózków paletowych i wózków do kompletacji
- Wysokość wideł wzrasta o zaledwie 5 mm
- Transfer odczytanych danych do terminala wózka
- Transfer danych do systemów WMS lub ERP
- Do kontroli ładunków przychodzących, określania ciężarów towarów wysyłanych i zapobiegania błędom w procesie kompletacji

MW20 (P)

- Zakres ważenia: 2000 kg
- Wysokość unoszenia: 120 mm
- Dokładność ważenia: 0-200 kg: 0,2 kg
- Klasa ochrony: IP65 LCD-wyświetlacz
- Ten ważący wózek paletowy jest wykorzystywany do kontroli towarów przychodzących, napełniania i dozowania pojemników, beczek lub big-bag. Stosowany do ważenia towarów do wysyłki zapobiega przeciążeniu systemów regałowych i samochodów transportowych

MW20 ECO

- Ważący wózek paletowy MW20 Eco zwiększa wydajność i przyspiesza procesy logistyczne
- Zakres ważenia: 2000kg
- Wysokość unoszenia: 120 mm
- Dokładność ważenia: 0-200 kg: 0,2 kg
- Ta mobilna waga używana jest do kontroli przychodzących towarów, określania wagi wysyłanych towarów i zapobiegania przeciążeniom samochodów transportowych



RAVAS Polska

Magdalena Futyma

T. +48 664 764 245 | www.ravas.com

RAVAS



JEST CZAS NA POSIŁEK

Kuchnia jako techniki przyrządzania potraw to nie tylko zbiór czynności służący w swej istocie wyłącznie do zaspokojenia głodu. Gdyby odrzec sztukę kulinarną z jej aspektów kulturowych, etnograficznych czy historycznych, sprowadziłoby się ją wówczas jedynie do niezbyt skomplikowanych umiejętności przygotowywania posiłku. A kuchnia przecież to nader istotny element kulturowy. Kształtowana przez stulecia w każdym społeczeństwie stała się w rezultacie symbolem, elementem rozpoznawczym, sztuką poszczególnych krajów czy regionów, gdzie każdy z nich posiada charakterystyczne dla siebie produkty i dania.



Jako firma rodzinna w 100% z polskim kapitałem JBB przyczynia się do umocnienia polskiego biznesu, dumnie reprezentując najważniejsze rodzime wartości: zaufanie, jakość i bezpieczeństwo.

Opracowała: Ewa Mielnicka, JBB w Łysych

Na bogatą historię kształtowania się cech kuchni polskiej wyjątkowy wpływ miało wszechobecne wśród Polaków umiłowanie do biesiadowania. Szczególnie skora do ucztowania była szlachta i arystokracja – zwłaszcza, gdy w kulturze polskiej zagościł sarmatyzm. Częste podejmowanie gości leżało w dobrym guście, a przyjmowano ich z wielkim przepychem. Stoły ugięły się pod ciężarem trunków oraz rozmaitego jadła: tłustych zup, sosów, bigosu czy ryb. Przede wszystkim jednak prym na polskich ucztach wiodło serwowane pod wszelkimi postaciami mięso.

Do tej pory Polacy z niesłabnącym upodobaniem spożywają dania mięsne oraz wędliny. Daje się również zauważyć, iż z biegiem czasu coraz większe znaczenie mają dla nas walory smakowe, a wysoka jakość produktu to niepodważalna podstawa. Chcemy być pewni tego, co jemy i co podajemy naszym najbliższym. Warto sięgać do sprawdzonych źródeł, aby mieć gwarancję wyśmienitego i dobrego jakościowo posiłku. Dbając skrupulatnie o każdy etap produkcji, od ponad dwudziestu lat wysokiej jakości produkty mięsne dostarcza na polski rynek Zakład Przetwórstwa Mięsnego JBB.

Tworzymy z pasją

Firma JBB powstała w 1992 roku w Łysych. Rozpoczynając działalność, zakład zatrudniał

zaledwie 20 osób, dziś natomiast stał się jedną z największych firm przetwórczych w Polsce. Wyroby mięsne Zakładu Przetwórstwa Mięsnego JBB produkowane są według doskonale opracowanych receptur zakładowych. To one odpowiadają za smak, który możemy docenić w gotowym produkcie. Podstawowe surowce to mięso wieprzowe, drobiowe i cielęce pochodzące z zakładów zatwierdzonych do handlu na terenie Unii Europejskiej. Zasady pracy w JBB opierają się na działaniu perspektywicznym i długofalowym, dzięki czemu przedsiębiorstwo jest w stanie osiągnąć stabilną pozycję na bardzo konkurencyjnym rynku. Rywalami w walce o polskiego klienta są nie tylko podmioty o podobnych rozmiarach jak JBB, ale także zagraniczne spółki, które operują na wszystkich światowych rynkach.

Nadzór nad surowcami w zakładzie produkcyjnym JBB sprawuje Inspekcja Weterynaryjna. Wszelkie składniki uzupełniające, przyprawy oraz aromaty użyte do produkcji wędlin spełniają wymagania zdrowotne szczegółowo określone przez przepisy Unii Europejskiej oraz wytyczne krajowe. Bezpieczeństwo produktów zapewniają: wdrożony Zintegrowany System Zarządzania Jakością i Bezpieczeństwem Żywności oparty o międzynarodową Normę PN-EN ISO 22000:2006, a także IFS Food (wersja 6, 2012) oraz BRC Global Standard for Food Safety (wersja 7, 2015).





Firma rodzinna

W lipcu 2015 roku firma JBB przystąpiła do Programu 100% Polski Kapitał potwierdzającego jej polskie korzenie, a w styczniu 2016 roku włączyła się do programu Marki Drzewko „Firma Rodzinna”, który łączy wiele rodzinnych przedsiębiorstw w kraju. Na wybranych produktach już niedługo pojawi się zarejestrowany i chroniony znak „Firma Rodzinna”. Informując o tym klientów oraz kontrahentów, firma JBB wyraża dumę z przywiązania do rodzinnych wartości, a także radość z niezachwianej reputacji i stabilności, jakie od momentu powstania udało się przedsiębiorstwu wypracować. Stałość biznesu rodzinnego jest bowiem nieocenionym elementem stabilności gospodarki, co z całą pewnością przekłada się na jej rozwój.

JBB przywiązuje dużą wagę nie tylko do jakości produkowanych wędlin, ale także do wysokich standardów obsługi klienta, co przejawia się w profesjonalnym wsparciu tworzenia nowoczesnych i dobrze zaopatrzonych punktów sprzedaży. Współpracujący z przedsiębiorstwem właściciele sklepów oraz stoisk mięsno-wędliniarskich, przyłączając się do programu „Czas Partnerstwa”, mogą liczyć na indywidualne doradztwo oraz wsparcie sprawdzonymi działaniami marketingowymi. Dla swoich partnerów firma przygotowuje między innymi wizualizację sklepów według indywidualnych projektów oraz standardów obowiązujących w całej sieci.

System Tavit

Na początku 2014 roku na terenie zakładu został zainstalowany Tavit – nowoczesny, w pełni zautomatyzowany system do umieszczania produktów mięsnych w opakowaniach kartonowych przy użyciu robotów oraz systemów transportu automatycznego.

System Tavit zapewnia:

- automatyczną pracę 24 godziny na dobę,
- dużą powtarzalność i wysokie tempo pracy – ok. 1300 szt. opakowań w ciągu 1 godz.,
- wysoką wydajność i niezawodność – ok. 300 ton zapakowanego wyrobu gotowego na dobę,
- bezpieczeństwo pracy,
- optymalizację produkcji przez zastosowanie nowoczesnego systemu do stabilizacji kartonów pełnych na palecie zbiorczej,
- gwarancję czytelności oznakowania marki na rynku poprzez zastosowanie skanerów służących weryfikacji kodów kreskowych na produkcie oraz na opakowaniu zbiorczym,
- relatywnie małą przestrzeń zajmowaną przez stanowiska robotów.

Dzięki automatyzacji procesu pakowania wyraźnie wzrosła ergonomia produkcji przy zachowaniu najwyższych poziomów higieny i bezpieczeństwa stanowisk pakowania.



Ładownia wózków

Na terenie zakładu znajduje się także w pełni profesjonalna ładownia baterii do wózków. Wdrożenie systemu zapewniającego zgodność z wymaganiami eksploatacyjnymi baterii i obowiązującymi normami, przestrzeganie przez pracowników zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, a także wprowadzenie systemu bezpieczeństwa pożarowego w oparciu o EXIDE Battery Handling System (E-BHS) znalazło swe odzwierciedlenie w usprawnieniu prac eksploatacyjnych oraz zwiększeniu żywotności baterii. □

Prawdziwie europejski poziom - 100% polski kapitał

Obecnie firma produkuje dziennie niemal 300 ton wyrobów mięsnych (ponad 250 różnorodnych produktów), takich jak wędzonki, kielbasy, wyroby blokowe, podrobowe czy garmażeryjne – używając przy tym aż 3 tysięcy nowoczesnych maszyn i urządzeń. Zakład posiada również stację uzdatniania wody, oczyszczalnię ścieków, akredytowane laboratorium zakładowe oraz własny transport – flota 50 nowoczesnych samochodów-chłodzi, które pomagają przy zachowaniu ciągłości łańcucha chłodniczego dla produktów. Nad bezpieczeństwem zakładu i pracowników czuwa nowoczesne centrum monitoringu.

Surowce do produkcji składowane są w magazynach, mroźniach i chłodniach, w których prowadzony jest ciągły monitoring wilgotności i temperatury powietrza. Utrzymywane od samego początku produkcji odpowiednie wartości są gwarancją wysokiej jakości wyrobów przedsiębiorstwa JBB. Hasło, które potwierdza, jak wielką wagę firma przykłada do prawidłowego przechowywania produktów, brzmi: „Przechowywać w temperaturze 2-6°C”. Za tym też hasłem stoi innowacyjne zaplecze technologiczne firmy.

Nieustanny nadzór nad odpowiednią temperaturą trwa od momentu przejęcia mięsa od dostawcy, poprzez jego chłodzenie w cyklu produkcyjnym po obróbkę termiczną, aż po załadunek gotowych wyrobów do samochodów chłodniczych i dostarczenie do punktu odbioru. Firma kontroluje cały proces za pomocą systemu GPS, który monitoruje temperaturę w komorze ładunkowej aut dostawczych tak, aby nawet w czasie transportu produkty nie doznały uszczerbku na swej jakości.

Przedsiębiorstwo JBB skrupulatnie dba o dobre imię swojej marki, promując siebie jako nowoczesną i stale rozwijającą się firmę o doskonałej kondycji, ogromnym potencjale technicznym i organizacyjnym oraz starannie dobierającą swoich dostawców. Istotną częścią działalności przedsiębiorstwa jest podejście proekologiczne – innowacyjne rozwiązania oraz technologie produkcji stawiają markę JBB w czołówce nie tylko krajowych, ale również europejskich zakładów przetwórstwa mięsnego. Jedyne takie w Polsce zaplecze nowoczesnych maszyn, reżim sanitarny, który pozwala osiągnąć nieustanny monitoring produkcji oraz

przechowywania, bezwzględne przestrzeganie jakości wyrobów i równie restrykcyjne stosowanie się do norm unijnych kształtują wizerunek firmy JBB jako nowoczesnego przedsiębiorstwa, które w swoich działaniach znacznie wyprzedza konkurencję.



Nieustanne podnoszenie kwalifikacji pracowników oraz troska o bezpieczeństwo ich pracy to fundamenty funkcjonowania firmy. Jako firma rodzinna w 100% z polskim kapitałem JBB przyczynia się do umocnienia polskiego biznesu, dumnie reprezentując najważniejsze rodzime wartości: zaufanie, tradycję i bezpieczeństwo.

Dzięki zintegrowanemu podejściu na każdym etapie zarówno produkcji, zarządzania, jak i wewnętrznej komunikacji, JBB tworzy swoje produkty z pasją i pełnym zaangażowaniem.





NAPĘD PEŁEN ENERGII

Dostarczamy Państwu odpowiedni system do każdego zastosowania: wózków widłowych, systemów składowania i magazynowania, systemów automatycznego transportu, maszyn czyszczących, platform podnoszących. Wszystkie technologie: kwasowo-ołowiowe, niklowo-kadmowe, bezemisyjne oraz hybrydowe, otrzymujesz z jednego źródła. Energia staje się synergią.

Nasze produkty:

- ❑ baterie trakcyjne
- ❑ prostowniki trakcyjne
- ❑ profesjonalne akumulatornie

HOPPECKE Baterie Polska Sp. z o.o.
ul. Składowa 13
62-023 Żerniki k. Poznania
Tel.: +48 61 64 65 000
Fax: +48 61 64 65 001
www.hoppecke.pl



Polskie wyroby w nowej odsłonie

Polacy lubią gotować i sięgają po sprawdzone produkty, stawiając przede wszystkim na przygotowywanie zdrowych i pełnowartościowych posiłków. Na naszych stołach pragniemy serwować produkty ze sprawdzonego źródła, często przypominające nam smaki z dzieciństwa – takie, którymi chcemy dzielić się z najbliższymi. Dlatego tak chętnie sięgamy po wyroby nawiązujące do domowych zwyczajów, które doskonale komponują się z bogactwem kuchni polskiej. Polskie wędliny są coraz bardziej doceniane nie tylko w naszym kraju, ale również poza jego granicami. Na zwrot Polaków ku tego typu produktom doskonale odpowiadają wyroby JBB, np. szynki z linii Masarnia u Józefa, które od lat cieszą

się niestabnym zainteresowaniem i idealnie wpisują się w styl rodzinnegojadła.

Chociaż Polacy są zwykle wierni smakom tradycyjnej kuchni polskiej, to z chęcią sięgają również po rzeczy nowe, otwierając się na kulinarne eksperymenty i nieraz łącząc kulinarną wiedzę przekazywaną z pokolenia na pokolenie z nowoczesnymi produktami i składnikami dostępnymi obecnie na rynku. Dzieje się tak często pod wpływem programów kulinarnych czy też egzotycznych podróży, które ułatwiają migrację smaków i aromatów. Marka JBB nie pozostaje w tyle i, odpowiadając na zróżnicowane potrzeby klientów, wciąż komponuje nowe smaki, podbijając serca konsumentów prawdziwymi

rarytasami, które niemal od dnia premiery zyskują miano legendarnych. Takim produktem jest np. Kiełbasa Dobropolska – wyprodukowana w 95% z mięsa wieprzowego, bez dodatku glutenu, glutamianu i fosforanu. To produkt spełniający najwyższe standardy zdrowej żywności, nowoczesny, a jednocześnie silnie osadzony w tradycji i wieloletnim doświadczeniu marki JBB.

Od 23 lat Zakład Przetwórstwa Mięsnego JBB dba o stoły klientów w Polsce, a od ponad 10 lat rozpieszcza podniebienia smakoszy spoza granic naszego kraju. Firma odpowiedzialnie i pewnie spogląda w przyszłość, a mimo upływu czasu nie zmienia się jedno – JBB robi to, co kocha i potrafi najlepiej. I robi to z pasją. ■



Zapiekanka wiejska

SKŁADNIKI:

2 pętka Kiełbasy Dobropolskiej
1 kg ugotowanych ziemniaków w mundurkach
6 cebul
0,5 kg pieczarek
sos beszamelowy
przyprawy: pierz, sól, oregano
ser żółty twardy (wg preferencji)

Pokrojone pieczarki, cebulę pokrojoną w kostkę i kielbasę pokrojoną w półtalarki należy podsmażyć osobno na patelni. Ziemniaki obrać i pokroić w grube plastry. Naczynie żaroodporne należy wysmarować olejem, a następnie układać w nim

warstwowo wszystkie składniki, rozpoczynając i kończąc warstwą ziemniaków. Kolejne warstwy należy polewać sosem beszamelowym, aby poszczególne składniki podczas zapiekania utworzyły zwartą masę. Zapiekać w piekarniku nagrzanym do 160 stopni przez ok. 40 – 50 minut. 5 minut przed wyjęciem wierzch zapiekanki należy posypać startym żółtym serem. Zapiekanka smakuje najlepiej z sosem czosnkowym.

Do przygotowania sosu czosnkowego potrzebujemy jogurtu greckiego i majonezu w stosunku 2:1, czosnku przeciśniętego przez praskę, a także odrobiny koperku. Wszystkie składniki należy starannie wymieszać i polać sosem zapiekankę. ■



Firma JBB w 2013 roku zdecydowała się na zakup pierwszych wózków widłowych Linde T20SP z serii 131 w wykonaniu specjalnym ze stali nierdzewnej, zapewniającym utrzymanie najwyższych standardów higienicznych w strefie produkcyjnej.

Historia współpracy między firmą JBB a Linde Material Handling Polska

Współpraca rozpoczęła się w 2007 roku, kiedy to nasz partner – firma JBB – zdecydował się na zakup pierwszych nowych wózków widłowych T20SP z serii 131. Wcześniej firma wykorzystywała wózki widłowe innych producentów.

Precyzja, ergonomia i komfort pracy operatora to cechy, jakie firma JBB najbardziej ceni w zakupionej flocie wózków. Codzienna praca naszego partnera to nie tylko obsługa linii produkcyjnej, lecz także w dużej mierze transport wewnętrzny surowców oraz gotowych produktów. Produkcja odbywa się w warunkach dużej wilgotności przy wysokim ryzyku korozji. Mając na uwadze te specyficzne warunki, w których

to wózek w standardowym wykonaniu szybko ulega zniszczeniu, firma JBB w 2013 roku zdecydowała się na zakup pierwszych wózków widłowych Linde T20SP z serii 131 w wykonaniu specjalnym ze stali nierdzewnej przeznaczonych do pracy w działach, gdzie występują wysokie standardy higieniczne.

W sytuacji, gdy wózek widłowy jest strategicznym ogniwem w procesie zarówno produkcji, jak i dystrybucji towaru, bardzo istotne jest zapewnienie ciągłości pracy użytkowanej floty. Natychmiastowa reakcja na pojawiające się awarie niweluje czas przestoju. W tej kwestii także sprostaliśmy wymaganiom klienta, lokalizując serwis mobilny w Łomży. W ten sposób jesteśmy jeszcze bliżej naszego partnera, zapewniając szybszą i bardziej sprawną naprawę pojazdów oraz błyskawiczne doradztwo serwisowe.

Miarą zadowolenia naszego klienta jest sukcesywne powiększanie floty maszynowej. Obecnie firma JBB posiada około 50 różnych modeli wózków widłowych Linde. Są to głównie pojazdy T20SP z serii 131, z czego 8 sztuk pokrytych jest stalą nierdzewną, a także wózki L14, L16 z serii 372 i 1173, E14, E16 z serii 386, R16 z serii 115, H25T z serii 392, H35T z serii 393 oraz ciężki wózek widłowy H80 serii 353. Aktualnie klient oczekuje na dostawę kolejnych dwóch wózków T20SP ze stali nierdzewnej i wózka R16 z serii 1120 w specjalnej wersji mroźniczej.

Dziękujemy za zaufanie i polecamy swoje usługi!

Opracował: **Wojciech Trzaska**
Starszy Doradca Techniczno-Handlowy
Linde MH Polska, Centrala Warszawa



Na zdjęciu Wojciech Trzaska (Linde MH) i Bogdan Szymański – Kierownik Działu Mechanicznego (JBB)



STRAŻNICY Z GÓR

GÓRSKIE OCHOTNICZE POGOTOWIE RATUNKOWE

Tkwi w górach jakaś niesamowita magia, fascynująca tajemniczość, hipnotyzujące piękno, które przyciąga z niezwykłą siłą. Będąc na góskim szlaku, patrząc na bezkresny krajobraz majaczących wokół szczytów czy podziwiając z dna doliny surowe zbocza, w zdumiewający sposób doświadczyć można potęgi natury. To tam da się odczuć zgoła odmienne nastroje – z jednej strony ekscytację, chęć odkrycia tajemnic, pragnienie poskromienia góskiego bezmiaru, zachwyt. Z drugiej zaś nigdzie indziej, jak właśnie tam rodzi się w człowieku niezwykła pokora, uległość wobec sił przyrody, nierzadko także strach. Góry bowiem potrafią ująć swym spokojem, przynieść upragnione ukojenie i wyciszenie, są jednak również miejscem, gdzie spotykają się silne żywioły, miejscem, gdzie natura ukazuje swoją nieobliczalną i dziką stronę, wobec której istnienie ludzkie jawi się jako wyjątkowo kruche. Góry rzucają człowiekowi nieprzećiętne wyzwanie.

Niebezpieczeństwa gór

Beskid Żywiecki, koniec grudnia 2014 roku. W zimny poniedziałkowy wieczór stacja Góskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego została powiadomiona o zaginięciu trójki młodych turystów z Mysłowic, którzy wyruszyli ze schroniska na Markowych Szczawinach. Schodząc z Kopuły w kierunku Przełęczy Krowiarki, zastał ich zmrok. Warunki pogodowe były wyjątkowo niesprzyjające, padał śnieg, temperatura wynosiła -13 stopni Celsjusza, a uczucie zimna potęgowały dodatkowo silne poddmuchy wiatru. Wezwani ratownicy odnaleźli zaginionych w rejonie jednego z pięciu szczytów Babiej Góry. Cała akcja trwała 5 godzin, a uczestniczyło w niej 20 ratowników GOPR: 15 z Grupy Beskidzkiej i 5 z Podhalańskiej. Trójkę turystów odeskortowano do Przełęczy Krowiarki, gdzie podstawiono karetki pogotowia. W jednej z nich u turysty znajdującego się w najgorszym stanie nastąpiło zatrzymanie krążenia, w związku z czym rozpoczęto akcję reanimacyjną. Przetransportowano go wciąż nieprzytomnego do Centrum Leczenia Hipotermii Głębokiej w Krakowie. Dwóch pozostałych przewieziono do szpitala w Suchej Beskidzkiej.

DOKOŃCZENIE NA S. 22

Powiada się, że:
„w tym związku niesłychanie rzadko następują separacje i rozwody, a raz dane słowo i moralne zobowiązanie wiąże ratownika góskiego do końca życia”.

To była jedna z trudniejszych akcji na obszarze Beskidów podczas zimy 2014/2015. Na szczęście – mimo bardzo ciężkiego stanu jednego z poszkodowanych, który do szpitala w Krakowie przyjechał w stanie głębokiej hipotermii z temperaturą głęboką ciała wynoszącą zaledwie 22 stopnie Celsjusza – ostatecznie sytuacja nie skończyła się tragicznie. W tym przypadku fatalne warunki pogodowe i zmrok uniemożliwiły turystom bezpieczne zejście do przełęczy. Góry kryją w sobie jednak znacznie więcej zagrożeń.

Mówi się, że podstawową przyczyną wszelkich wypadków na górskich szlakach jest przede wszystkim ludzka lekko-myślność. Góry wszakże nie są wrogiem człowieka, rządzą się jednak swoimi prawami, które bezsprzecznie powinny być szanowane i przestrzegane. To właśnie znajomość owych reguł i stosowanie się do nich sprawia, iż niebezpieczeństwo, jakie może czyhać na miłośników górskich wypraw, znacząco maleje.

Rozwój szeroko pojętej turystyki górskiej nabrał tempa wraz z postępem w zakresie znajomości warunków panujących na tych obszarach, co stanowiło znaczne ułatwienie dla kolejnych grup wędrowców spragnionych zasmakowania górskich eskapad. Turysta w dzisiejszych czasach ma już zatem do dyspozycji nieporównywalnie większą liczbę pomocnych elementów, które czynią wyjście w góry bardziej bezpiecznym. Różnego rodzaju mapy, szczegółowe prognozy pogody, barometry, wysokościomierze, specjalistyczny sprzęt alpinistyczny, zapewniona łączność za pomocą telefonów komórkowych czy radiotelefonów oraz łączność satelitarna to niektóre z nich. Niezliczone zapiski z podróży, opowiadania, książki oraz badania przeprowadzone w górskich terenach stanowią ponadto bogate źródło wiedzy i umożliwiają współczesnym turystom odpowiednie teoretyczne przygotowanie do świadomej eksploracji górskich szlaków.

Urozmaicona rzeźba terenu warunkuje bardzo specyficzne warunki pogodowe, tak odmienne od obszarów równinnych. Piętrowość klimatyczno-roślinna już sama w sobie wymaga od turysty odpowiedniego przygotowania do zmieniającego się wraz z wysokością klimatu, ponadto przeszkoda, jaką stanowią dla mas powietrza masywy górskie, może powodować dużą zmienność warunków atmosferycznych w relatywnie krótkich odstępach czasu. Inne jest także nasłonecznienie stoków w zależności od ich ekspozycji na promienie słoneczne, co znacznie wpływa na temperaturę, utrzymanie się pokrywy śnieżnej itp.

Temperatura suchego powietrza spada o 1 stopień Celsjusza na 100 metrów, wilgotnego natomiast – o około 0,6 stopnia na 100 metrów. Dzięki temu jesteśmy w stanie oszacować, jaka jest temperatura na szczycie wzniesienia. Przy spadkach poniżej 0 stopni Celsjusza dochodzi do zamarzania i oszronienia powierzchni, co niesie ze sobą oczywiste ryzyko poślizgnięcia się. Ale niskie temperatury (niekoniecznie ujemne!) powodują często występujące i bardzo niebezpieczne szkody termiczne dla organizmu, takie jak odmrożenia i wychłodzenie. W sytuacji, gdy dochodzi do znacznego spadku temperatury ciała, podstawą jest ogrzanie najważniejszych organów (mózg, serce, płuca i trzewia), np. za pomocą nagrzanego koców i prześciera-deł, termoforów czy metodą „ciało do ciała”. W przypadku



Szlak prowadzący na szczyt Babiej Góry



Szkolenie przedsezonowe GOPR - Klimczok

Szadź Nie tylko zimą

Osad lodu na powierzchni przedmiotów i gruncie, który powstaje wskutek zamarzania przechłodzonych kropelek wody w momencie ich zetknięcia z powierzchnią wybieżnego przedmiotu bądź już narosłej szadzi.

odmrożeń najistotniejsze staje się wyeliminowanie wilgoci i ucisku, które potęgują działanie niskich temperatur (należy wówczas założyć suche rękawice czy skarpety), użycie ciepła własnego ciała (pachy, brzuch, pachwiny) oraz masaż i pozostanie w czynnym ruchu. Wysoka temperatura oraz intensywne nasłonecznienie niosą natomiast ryzyko oparzeń i przegrzania. W zapobieganiu oparzeniom stosować należy beztłuszczowe płyny z filtrem przeciwsłonecznym czy mleczka do opalania, unikając nakładania grubych warstw kremów, które zamykają pory i powodują wzmożone pocenie – każda kropla wody działa jak soczewka, podnosząc ryzyko poparzenia. Należy również pamiętać o ochronie oczu – albedo pokrywy śnieżnej jest bardzo wysokie i koniecznym jest noszenie okularów przeciwsłonecznych, aby uniknąć tzw. śnieżnej ślepoty.

Wiatr jest czynnikiem, który znacznie determinuje odczuwaną przez nas temperaturę. Jego prędkość wzrasta wprost proporcjonalnie do wysokości. Wichury mogą osiągać niekiedy szybkość huraganu, niosąc ze sobą śnieg, lód czy materiał skalny, a dźwigany przez nas ekwipunek może powodować utratę równowagi, co uniemożliwia wejście na szczyt. Wiatr ponadto przyczynia się do osłabienia kondycji psychofizycznej i szybkiej utraty ciepła, utrudnia także oddychanie. Należy pamiętać o odzieży wiatroszczelnej, która stanowi podstawową ochronę przed jego niekorzystnym działaniem.

Inne duże zagrożenie dla wędrującego stanowi burza, która pojawia się zwłaszcza w upalne letnie dni, gdy niebo

pełne jest piętrzących się chmur typu cumulus. Pierwszymi zwiastunami nadchodzącej nawałnicy są tzw. ognie św. Elmy przejawiające się trzaskaniem, bzyczeniem, syczeniem oraz powstawaniem „miotalek” ognia. Po ich zaobserwowaniu należy jak najszybciej opuścić szczyt, grań lub inny wystający ponad otaczający teren obszar i udać się w bezpieczne, niżej położone miejsce (a najlepiej do schroniska). Bezpośrednie rażenie piorunem występuje relatywnie rzadko, jednak nie należy owego zagrożenia wykluczać – w takiej sytuacji z reguły dochodzi do zgonu. Tymczasem szkodliwość pioruna nie kończy się na samym wylądowaniu – jego dalsza droga przebiega przez wilgotne szczeliny, ciekły wodne, powierzchnie porośnięte porostami itp. i te właśnie prądy stanowią duże niebezpieczeństwo dla człowieka. Po wybraniu w miarę możliwości odpowiedniego miejsca na przeczekanie nawałnicy należy usiąść z podciągniętymi pod siebie stopami na plecaku, linie lub innym materiale zapewniającym izolację w odległości przynajmniej metra od skały, której uskok powinien być oddalony o co najmniej pięciokrotność wysokości naszej skulonej postaci. Zjeżdżając na linie należy trzymać stopy razem, aby uniknąć tzw. napięcia krokowego (im większy rozstaw nóg, tym większe ryzyko rażenia). Burza wiąże się oczywiście z gwałtownymi opadami deszczu, które trwają jeszcze jakiś czas po zakończeniu wylądowań, co powoduje wyjątkowo niekorzystne warunki do wędrowki (głównie przez śliskość podłoża). Czasami dochodzi również do załamania pogody – jest to o tyle bardziej



Szkolenie zimowe GOPR Pilsko 2013

Zmienność

W obszarach górskich wraz ze wzrostem wysokości wyraźnie zmieniają się różne elementy klimatu. W związku z tym, w zależności od specyfiki danego pasma górskiego oraz szerokości geograficznej, na której się znajduje, silniej bądź słabiej zaznacza się piętrowość roślinna.

... podstawową przyczyną wszelkich wypadków na górskich szlakach jest przede wszystkim ludzka lekko-myślność...

niebezpieczna sytuacja od samej burzy, gdyż wówczas opady mogą trwać nawet kilka dni. Należy w takim wypadku powrócić jak najszybciej do bezpiecznego miejsca, nie czekając na poprawę pogody.

Poważne zagrożenie niesie ze sobą także mgła, która utrudnia lub niekiedy uniemożliwia orientację w terenie oraz rozprasza fale akustyczne, wpływa ponadto bardzo niekorzystnie na psychikę człowieka. Należy za wszelką cenę zachować spokój, wspomóc się przyrządami ułatwiającymi orientację w terenie, trzymać się szlaku lub, zwłaszcza w wysokich partiach gór, zawrócić przebytą i znaną już drogą.

Przy złym planowaniu wędrowki albo przy niesprzyjających okolicznościach (mgła, deszcz, zadyma śnieżna itp.) może się zdarzyć, iż dotarcie do zamierzonego celu będzie niemożliwe i koniecznym stanie się biwakowanie. Stanowi to trudne przedsięwzięcie – zwłaszcza dla niewprawionego turysty. Niezwykle cenne byłoby posiadanie płachty biwakowej i spirytusowej maszyny, niezależnie jednak od tego, jakim wyposażeniem dysponujemy, musimy pamiętać, aby wybrać miejsce osłonięte od wiatru oraz skonstruować z gałęzi lub liści izolującą od podłoża warstwę, oparcie natomiast możemy wykonać z plecaków. Zimą dobrym rozwiązaniem okazuje się być jama śnieżna, chociaż jej przygotowanie nie jest łatwe. Należy pamiętać ponadto, że ta pora roku niesie ze sobą ogromne ryzyko zejścia lawiny. Nigdy nie można być do końca pewnym, czy i kiedy ogromne zwały śniegu mogą się osunąć. Zawsze należy bezwzględnie stosować się do ostrzeżeń o stopniu zagrożenia lawinowego.

DOKOŃCZENIE NA S. 24



Gorce w obłokach widok ze szczytu Lubania

„...i udam się w góry celem niesienia pomocy ludziom jej potrzebującym...”

Pomimo potencjalnych niebezpieczeństw, jakie kryją w sobie góry, dla wielu ludzi stanowią one idealne miejsce do podejmowania szerokiego spektrum aktywności. Co więcej, wspomniane ryzyko bywa niekiedy głównym bodźcem pchającym spragnionych wrażeń i adrenaliny na górskie szczyty. Nic zatem dziwnego, że już od kilku stuleci z niesłabnącą siłą rozwija się w górach turystyka, często w swojej stricte kwalifikowanej wersji. Wyzwanie, jakie góry rzucają człowiekowi, nierzadko bowiem wymaga od turysty odpowiedniego przygotowania – zarówno fizycznego, jak i teoretycznego. Istnieją oczywiście aktywności odpowiednie dla większości osób, jak np. niezbyt wymagające wędrowki po szlakach. Natomiast jazda na nartach lub snowboardzie (zwłaszcza na trudniejszych trasach), wspinaczka czy speleologia są skierowane przede wszystkim do znawców danej dziedziny, od których wykonywana aktywność wymaga określonego doświadczenia i wiedzy. Jednak nie tylko na laikach, ale i zawodowcach ciąży ryzyko popełnienia błędu, niewłaściwego oszacowania swoich możliwości czy znalezienia się w niezależnie od nas trudnej sytuacji. Na szczęście nie jesteśmy w górach pozostawieni samym sobie. Od wielu lat bowiem z wielką pasją, miłością do gór i chęcią niesienia pomocy innym czuwa nad bezpieczeństwem górskich entuzjastów grupa świetnie wykwalifikowanych ratowników Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Historia GOPR

Projekt utworzenia pogotowia górskiego w Polsce sięga 1907 roku. Z inicjatywy działaczy Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego, Mieczysława Karłowicza oraz Mariusza Zaruskiego, na przełomie 1907 i 1908 roku zorganizowano – wówczas jeszcze nieformalną – Straż Ratunkową. W 1909 roku, w celu zdobycia koniecznych środków na rozwój i funkcjonowanie grupy, wystosowano prośbę o pomoc finansową, rozsyłając ją do czasopism. Odezwe społeczeństwa, poruszonego dodatkowo śmiertelnym wypadkiem przysypanego przez lawinę pod Małym Kościelcem Mieczysława Karłowicza, nie pozostał bez echa. W tym czasie, gdy na adres Pogotowia obficie płynęły ofiary pieniężne, Mariusz Zaruski zaczął szkolić drużynę ratowniczą. 29 października 1909 roku decyzją Namiestnictwa Galicyjskiego we Lwowie powstała czwarta na świecie, a pierwsza pozaalpejska, organizacja ratownicza – Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. 11 grudnia tego samego roku jedenastu ratowników złożyło swoje przyrzeczenia, natomiast Mariusz Zaruski został pierwszym Naczelnikiem nowopowstałej organizacji.



Mieczysław Karłowicz

Polski kompozytor i dyrygent. Przedstawiciel nurtu późnego romantyzmu. Również taternik i publicysta. Z Tatrami łączyła go wyjątkowa więź. Aktywnie działał w Towarzystwie Tatrzańskim, publikował artykuły z wędrowek górskich, pasjonował się jazdą na nartach, wspinaczką i fotografiką.



gen. Mariusz Zaruski

General brygady Wojska Polskiego, taternik, pionier polskiego żeglarstwa i wychowania morskiego. Był postacią bardzo wszechstronną – pasjonat fotografii, malarz, poeta i prozaik. Marynarz, żeglarz i podróżnik.

Do 1927 roku Pogotowie stanowiło niezależne stowarzyszenie, jednak już 22 czerwca tego samego roku stało się formalną Sekcją Ratunkową Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (PTT), natomiast od 1934 roku wchodziło w strukturę zakopiańskiego oddziału PTT. Następcą Zaruskiego został Józef Oppenheim, który pełnił służbę do 1939 roku. W czasie II wojny światowej stowarzyszeniem kierował Zbigniew Korosadowicz, który z grupą kilku ratowników udał się na zajęty jeszcze walkami teren i pod linią ognia przeprowadził słynną akcję ratunkową pod Salatyńem, spiesząc z pomocą rannym partyzantom.



Ratownicy Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (1942) – wówczas Freiwillige Tatra Bergwacht

Po wojnie, wraz z ciągłym rozwojem turystyki górskiej i narciarskiej, wzrosły potrzeby w zakresie ratownictwa górskiego. W związku z tym w 1952 roku członkowie TOPR zaczęli szkolić przyszłych ratowników beskidzkich i sudeckich, co poskutkowało powołaniem na przełomie listopada i grudnia analogicznych do TOPR organizacji ratowniczych: Beskidzkiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Krynickiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i Sudeckiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. 21 grudnia 1952 natomiast delegaci TOPR, BOPR, KOPR i SOPR utworzyli organizację nadrzędną – Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe z siedzibą w Zakopanem. W 1957 roku zreorganizowano Pogotowie i scalono terenowe jednostki ratownicze w jednolitą organizację. Od tej pory poszczególne grupy funkcjonowały pod nazwami: Grupa Tatrzańska GOPR, Grupa Beskidzka GOPR, Grupa Krynicka GOPR, Grupa Sudecka GOPR. W kolejnych latach powoływano kolejne grupy.

Aż do 21 grudnia 1977 roku GOPR wchodził w skład PTTK, potem zaś stał się samodzielną organizacją. W 1991 roku Grupa Tatrzańska zaczęła starania o powrót do funkcjonowania pod pierwotną nazwą TOPR jako samodzielna jednostka. 13 listopada tego samego roku TOPR odseparował się oficjalnie od GOPR, a Grupa Tatrzańska przestała istnieć. Ostatecznie GOPR zrzesza 7 grup regionalnych (każda z nich podzielona na sekcje): Bieszczadzką, Krynicką,

Podhalańską, Jurajską, Beskidzką, Wałbrzysko-Kłodzką i Karkonoską.

Nie ulega wątpliwości, iż praca ratownika górskiego to służba nad wyraz wymagająca. Poza odpowiednim przygotowaniem fizycznym i merytorycznym od GOPR-owców oczekuje się między innymi wysokiej odporności na stres i umiejętności pracy w zespole. Zasada „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” idealnie odzwierciedla się w codziennej pracy ratownika. Wszelkie akcje i wyprawy to odpowiedzialna praca grupy jako całości. Ratowanie ludzkiego życia – i to w tak trudnych warunkach – to cel nadrzędny wymagający odwagi, silnego charakteru i wzajemnego zaufania. Wspólna praca opiera się także na niezwyklej samodyscyplinie i posłuszeństwie wobec przełożonych. Pierwszy Naczelnik TOPR, Mariusz Zaruski, w swoich wspomnieniach pisał, iż marzył o „(...) organizacji mającej charakter humanitarnego zakonu z surową dyscypliną wojskową”, gdzie „(...) bezwzględny posłuch musi być jej podstawą”. Służba ratowników GOPR dumnie spełnia owe wymagania.

Rolę pierwszych ratowników pełnili górale-przewodnicy. Podczas akcji nosili na lewym ramieniu filcowe opaski z niebieskim krzyżem. Na obecnej blasze ratowniczej (istniejącej od 1952 roku) wciąż widnieje ten sam symbol, pod którym znajduje się gałązka kosówki, natomiast ułożony 14 czerwca 1910 roku przez Mariusza Zaruskiego tekst przyrzeczenia ratowniczego przetrwał po dziś dzień w prawie niezminionej formie. Podczas składania uroczystej przysięgi każdy z ratowników podaje rękę Naczelnikowi, otrzymuje odznakę służbową i składa podpis w księdze przyrzeczeń. Jest to nadzwyczaj wzruszający moment. Powiada się, że: „(...) w tym związku niesłuchanie rzadko następują separacje i rozwody, a raz dane słowo i moralne zobowiązanie wiąże ratownika górskiego do końca życia”.

DOKOŃCZENIE NA S. 26



Ratowników GOPR łatwo rozpoznać po charakterystycznym ubiorze: czerwonej lub czerwono-niebieskiej kurtce, polarze i spodniach. Na stroju widnieje znak organizacji – owalny symbol z błękitnym krzyżem lub sam krzyż z podpisem GOPR.



Źródło: www.portalgorski.pl

Pod słowem honoru przyrzekam

Dobrowolnie przyrzekam pod słowem honoru, że póki zdrow będę, na każde wezwanie Naczelnika lub Jego Zastępcy – bez względu na porę roku, dnia i stan pogody – stawię się w oznaczonym miejscu i godzinie i udam się w góry celem niesienia pomocy ludziom jej potrzebującym. Postanowienia statutu GOPR będę przestrzegał ściśle, polecenia Naczelnika, jego zastępców, kierowników wypraw i akcji będę wykonywał rzetelnie, pamiętając, że od mego postępowania zależy zdrowie i życie ludzkie. W pełnej świadomości przyjętych na siebie trudnych obowiązków i na znak dobrej woli powyższe przyrzeczenie przez podanie ręki Naczelnikowi potwierdzam.



Źródło: www.portalgorski.pl

Zostań GOPRowcem

Aby zostać ratownikiem GOPR, należy spełniać konkretne wymagania. Musi to być osoba młoda, fizycznie sprawna, kochająca i znająca góry, bez lęku wysokości, skłonna do poświęcenia swojego wolnego czasu dla niesienia pomocy potrzebującym oraz o ustabilizowanej sytuacji finansowej.

Poza tym od kandydata oczekuje się:

- ukończenia 18 roku życia,
- miejsca zamieszkania zlokalizowanego na terenie Grupy, z którą chce się współpracować (nie jest to koniecznością, aczkolwiek łatwiej wówczas o dyspozycyjność)
- bardzo dobrej znajomości topografii gór, przede wszystkim z rejonu działania Grupy,
- umiejętności jazdy na nartach na poziomie kursu kwalifikacyjnego (zależne jest to jednak jeszcze od indywidualnych wymagań danej Grupy),
- znajomości anatomii ludzkiego ciała,
- wiedzy z zakresu podstawowego kursu pierwszej pomocy przedlekarskiej.

Trzy ostatnie punkty są potwierdzone egzaminem przed Komisją Egzaminacyjną. Wszystkie wymienione wymogi stanowią podstawę – dana Grupa regionalna może je odpowiednio rozszerzyć.



Egzamin wstępny do GB GOPR

Na beskidzkim szlaku

Gustaw Morcinek tak oto sportretował Beskidy: „Ktoś powiedział, że Tatry to gotyk, Beskidy zaś – barok. Ów barok widzimy nie tylko w kształcie Beskidów, lecz spotkać go można na całej tej ziemi. Skądkolwiek na nią spojrzeć, płynie w miękkich – falistych – łagodnych liniach, i płynie, zdawałoby się na skraj świata”.

W rejonie zachodniej części Beskidów czeka na turystów wiele atrakcji. Na tym obszarze znajdują się jedno z najlepszych ośrodków narciarskich w Polsce, co daje turystom szerokie możliwości uprawiania sportów zimowych w wielu miejscach regionu. Beskidy to także zapierające dech w piersiach krajobrazy i świetne miejsce na górskie wycieczki po szlakach o różnych stopniach trudności. Beskid Żywiecki natomiast to najwyższy po Tatrach masyw górski w Polsce, który wraz ze swoim głównym szczytem – Babią Górą – króluje ponad otaczającymi falistymi beskidzkimi pasmami. Region ten daje turystom wyjątkowe możliwości spędzania wolnego czasu – począwszy od aktywnej turystyki górskiej i narciarskiej, po przyrodnicze i kulturowe eksplorowanie terenu.

Nad bezpieczeństwem turystów tego obszaru czuwa Grupa Beskidzka GOPR. Jest to największa grupa ratownictwa górskiego w Polsce, która pełni służbę w centralnie usytuowanym obszarze polskich gór na powierzchni około 2500 m² i obejmuje swym zasięgiem Beskid Śląski, Żywiecki, Mały, a także zachodnią część Beskidu Makowskiego. Ogromny teren wymaga zapewnienia specjalistycznego sprzętu oraz odpowiedniej liczby ratowników, którzy stanowią około 1/3 wszystkich ratowników pełniących służbę w GOPR. Grupa dzieli się na 6 sekcji operacyjnych: S.O. Cieszyn, S.O. Bielsko-Biała, S.O. Szczyrk, S.O. Wadowice, S.O. Żywiec i S.O. Babia Góra. Oprócz 20 ratowników zawodowych znaczną część Grupy Beskidzkiej stanowią ochotnicy, którzy z pasją i ogromnym zaangażowaniem poświęcają swój wolny czas, niosąc ratunek wszystkim potrzebującym na beskidzkich szlakach. W sezonie zimowym nad bezpieczeństwem turystów czuwają

DOKOŃCZENIE NA S. 28



Szkolenie przedsezonowe - Klimczok

LindePartner 1/2016



Pies ratownik

Nieoceniona jest pomoc czworonożnego ratownika – w historii GOPR niejednokrotnie to właśnie psy w ogromnym stopniu przyczyniły się do powodzenia akcji. Nawet pod sześciometrowymi zwałami śniegu pies potrafi wyczuć obecność człowieka, a przeszukanie terenu, który 20 ratowników przeczesywałoby 4 godziny, zajmuje mu jedynie około 30 minut.

Jeśli osoba pragnąca zasilić szeregi GOPR spełnia powyższe wymagania, musi znaleźć wśród ratowników dwie osoby, które – jako członkowie wprowadzający – potwierdzą w stosownym kwestionariuszu, iż kandydat może wkroczyć na próbną ścieżkę stania się członkiem organizacji. Zostaje on wówczas ratownikiem kandydatem. Staż kandydacki trwa minimum dwa lata, podczas których pod nadzorem doświadczonych ratowników pełni się dyżury (minimum 120 godzin rocznie) oraz odbywa 2-3dniowe szkolenia – ostatnim z nich jest kończący się bardzo wymagającym egzaminem kurs I stopnia, gdzie stażysta poznaje podstawy ratownictwa górskiego. Po zakończeniu stażu (na wniosek Naczelnika Grupy) Zarząd Grupy przyjmuje kandydata w poczet członków rzeczywistych GOPR. Zwieńczeniem jest uroczyste przyrzeczenie oraz założenie służbowej odznaki.

Codzienna praca ratownika górskiego opiera się między innymi na profilaktyce związanej z bezpieczeństwem w górach. Stąd też podczas pełnienia służby bada się parametry meteorologiczne, mierzy grubość pokrywy śnieżnej, analizuje zagrożenie lawinowe, lokalizuje możliwe niebezpieczeństwa w górach i zagrożenia lokalne oraz informuje odpowiednie instytucje i służby o takich zagrożeniach. Głównym jednak zajęciem górskich strażników jest przeprowadzanie działań ratowniczych: od wypadków narciarskich, przez kontuzje na szlakach (złamanie, zwichnięcia, upadki), po ewakuację pasażerów kolejek górskich, wypadki w jaskiniach, wypadki komunikacyjne czy nawet lotnicze. Każda akcja ratownicza wymaga użycia odpowiedniego sprzętu zależnego od charakteru zdarzenia, miejsca zdarzenia, pory roku oraz kwalifikacji ratownika, konieczne jest także dopasowanie specjalistycznego sprzętu (np. nosze),

środków transportu oraz wyznaczenie odpowiedniej liczby ratowników.

Obecnie GOPR zrzesza w siedmiu grupach około 1200 zawodowych ratowników i ochotników, którzy w sezonach dyżurują w ponad 150 placówkach (stacjach centralnych, dyżurkach, schroniskach, przy wyciągach narciarskich i kolejkach linowych). Jednorazowe dotacje oraz wsparcie sponsorów umożliwiło wyposażenie ratowników w sprzęt i specjalistyczną odzież. Szybkie przemieszczanie się w trudnych warunkach urozmaiconej rzeźby terenu umożliwiają skutery śnieżne, czterokołowe motory czy samochody wyprawowe. Z unijnych dotacji zakupiono nowoczesną sieć radiową, sponsorzy natomiast ufundowali specjalistyczną aparaturę reanimacyjną. Niezwykle pożądanym sprzętem byłoby posiadanie kilku śmigłowców typu Sokół. Niestety wiąże się to z wysokimi kosztami zarówno zakupu, jak i utrzymania maszyn, na co nie pozwalają możliwości finansowe GOPR. W sytuacjach, gdy niezbędna jest interwencja śmigłowca, ratownicy korzystają z pomocy Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Istotna jest także współpraca ze służbami Straży Granicznej oraz organizacjami ratownictwa górskiego ze Słowacji i Czech (Horská Služba).

W codziennej pracy pomagają GOPRowcom także psy ratownicze. Dobrze wyszkolony czworonóg, w zależności od terenu, może zastąpić od kilku do kilkunastu ratowników. Przy wyborze odpowiednich psów zwraca się uwagę przede wszystkim na ich kondycję fizyczną, zrównoważoną psychikę i prawidłową motorykę, bardzo istotną cechą stanowi również chęć zwierzęcia do zabawy-pracy. Proces wyszkolenia jest bardzo żmudny – zaczyna się już w wieku szczenięcym i trwa do 3 roku życia, zaś szkolenia i treningi odbywają się przez całą służbę psa-ratownika.



Wymagająca służba

Tylko niewielkiej części chętnych udaje się przejść żmudną ścieżkę przygotowań do pełnienia służby w szeregach GOPR. Codzienna walka z własnymi słabościami, zarówno fizycznymi, jak i psychicznymi, to podstawa działań każdego ratownika górskiego.



Szkolenie przedsezonowe GOPR - Klimczok

LindePartner 1/2016



ratownicy pełniący służbę w 45 stacjach ratunkowych, które znajdują się w schroniskach i ośrodkach narciarskich, w sezonie letnim natomiast pieczę sprawuje 5 stacji.

Zapobieganie wypadkom oraz niesienie pomocy wszystkim potrzebującym w górach to cele nadrzędne ratowników „Błękitnego Krzyża”. Ich niezwykle oddanie pełnionej misji napawa wielkim podziwem. Przeprowadzane w górach akcje ratownicze wymagają profesjonalnego i nierzadko kosztownego sprzętu. Przygotowanie osoby do pełnienia funkcji ratownika to natomiast lata ciężkiej pracy, odbywania szkoleń i kursów oraz ciągłego pogłębiania wiedzy i umiejętności. Niepokojącym zatem staje się fakt, iż sytuacja finansowa GOPR jest niestety bardzo trudna. Brakuje pieniędzy na wypłaty dla ratowników oraz odpowiednie wyposażenie grup ratowniczych w konieczny sprzęt. Tymczasem lepszy sprzęt oraz wyszkolenie pracowników to szybsze dotarcie do poszkodowanych i skuteczniejsze udzielenie im pomocy.

Finansowo GOPR wspierany jest przez MSW, nie są to jednak wystarczające środki, które pokryłyby konieczne zapotrzebowanie polskiego ratownictwa górskiego. Bardzo ważne jest wsparcie sponsorów i dotacje samorządowe, a także środki własne, które GOPR-owcy starają się zdobyć, aby zapewnić właściwe warunki do utrzymania służby. Sytuacja staje się o tyle niekomfortowa, iż coraz częściej, zamiast skupiać się tylko na prowadzeniu działalności ratowniczej, część ratowników i zarządów poszczególnych grup musi zajmować się pozyskiwaniem pieniędzy. Należy pamiętać, iż państwo dostało GOPR, a nie je tworzyło. Jest to służba, która sama ugruntowała swoje zasady, pozyskała i wyszkoliła wybitnych fachowców oraz wyposażała ich w odpowiedni ubiór i sprzęt. Ponadto w praktyce GOPR wyręcza tradycyjne służby ratownicze w niesieniu pomocy w tak wymagających warunkach terenowych, jakimi są góry.

Z inicjatywy ratownika górskiego i wiceprezesa Beskidzkiej Grupy GOPR, Tadeusza Wesołowskiego, w 2007 roku powstała RADAN – Fundacja Wspierania Ratownictwa Górskiego, Sportu oraz Działalności Charytatywnej. Od tego czasu organizacja wspiera inicjatywy mające na celu rozwój Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Polsce, działa także w obszarze promocji sportu i zdrowego trybu życia oraz niesie pomoc potrzebującym, aktywnie uczestnicząc w życiu społecznym. Dzięki pomocy fundacji możliwe jest między innymi współfinansowanie zakupu niezbędnego sprzętu, dofinansowanie szkoleń i zgrupowań ratowników górskich czy też finansowanie remontów i budowy stacji ratowniczych – wszystko to dzięki przekazaniu 1% podatku oraz pomocy darczyńców. Pamiętajmy, że wspierając GOPR i przekazując mu 1% bądź darowiznę, zasadniczo przyczynimy się do ratowania poszkodowanych na górskich szlakach.

W 2015 roku Grupa Beskidzka Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego interweniowała w górach 327 razy, pomagając przy tym 364 osobom. Przeprowadzono 54 interwencje, 184 akcje ratunkowe oraz 92 wyprawy ratunkowe, z czego 54 stanowiły wyprawy poszukiwawcze. Zanotowano 21 wypadków rowerowych, 10 paralotniarskich i 68 zachorowań. Niestety nie udało się uratować 9 osób. Natomiast na stokach narciarskich ratownicy interweniowali aż 1442 razy, a w 13 przypadkach konieczne było wsparcie śmigłowca. Najwięcej razy udzielano pomocy na stokach w Wiśle (484 razy), następnie w Szczyrku (280), Istebnej (267) i Korbiewowie (147). Ostatecznie 462 ratowników Grupy Beskidzkiej GOPR, niosąc pomoc potrzebującym w górach, przepracowało 114 732 godziny.

Żadnych gór – bez względu na wysokość – nie należy lekceważyć. Każde pasmo, szlak i szczyt mają swoją specyfikę, a każda pora roku niesie ze sobą zupełnie inne wyzwanie. Wychodząc w góry, powinniśmy zdawać sobie sprawę, iż to na nas spoczywają konsekwencje naszych wyborów i poczynań. Odpowiednie przygotowanie, świadomość niebezpieczeństw oraz wiedza, jak im sprostać, to podstawowe elementy, które uczynią odkrywanie gór oraz korzystanie z ich niewątpliwych walorów w pełni satysfakcjonującymi. Bądźmy zatem nad wyraz ostrożni, aby bezpiecznie góry poznawać i szczęśliwie do nich wracać. Gdyby jednak zaskoczyła nas trudna sytuacja, pamiętajmy, że nie jesteśmy sami – o każdej porze dnia i nocy oraz w każdych warunkach z pomocą pospieszą nam ratownicy GOPR. ■



Szkolenie GOPR
Jura Krakowsko-Częstochowska

Ochotnicy

Znaczną część ratowników GOPR stanowią ochotnicy. Służba nie jest łatwa, często akcje prowadzone są w wyjątkowo niesprzyjających warunkach, niekiedy także z narażeniem życia. Kandydaci na ratowników wykonują te same zadania, co zawodowcy. To pasja i chęć niesienia pomocy pchają ich w szeregi GOPR.



Opracował:
Jerzy Herniczek
Grupa Beskidzka GOPR
S.O. Żywiec

NOWY MAGAZYN

FINANSOWANIE WÓZKÓW WIDŁOWYCH

Twój magazyn dzięki wózkom widłowym Linde sfinansowanym przez SG Equipment Leasing Polska może być jeszcze bardziej nowoczesny i lepiej sprostać wyzwaniom konkurencji. Finansujemy nowe, a także używane wózki widłowe, oraz szerokie spektrum maszyn i pojazdów.

kontakt:
Anna Grabowska
tel. kom. +48 608 537 700
anna.grabowska@sgef.pl

www.sgef.pl/leasing-pojazdow.html



Fundacja Wspierania Ratownictwa Górskiego
RATUJESZ PRZEKAZUJĄC 1% PODATKU BĄDŹ DAROWIZNĘ

Telefon Alarmowy: 985

KRS 00002839966 Wpisz: GOPR Beskidy
Więcej informacji na stronie: www.fundacjaradan.org



SOCIETE GENERALE
Equipment Finance

BUILDING TEAM SPIRIT
TOGETHER



Wózki z serii Linde-MATIC w magazynach

Linde MH poszerza ofertę zautomatyzowanych wózków przemysłowych

Podczas targów LogiMAT firma Linde MH miała ogromną przyjemność zaprezentować nowe modele zautomatyzowanych wózków przemysłowych ze znanej serii Linde-MATIC. Do aktualnej oferty firmy dołączają takie modele jak wózek paletowy Linde T-MATIC i przeciwwagowy wózek sterujący L-MATIC AC. Celem firmy jest możliwość zaoferowania klientom co najmniej jednego wózka w zautomatyzowanej wersji z każdej z głównych serii maszyn Linde. Zautomatyzowane wózki powstają we współpracy z francuską firmą Balyo. Najnowsze modele zostaną zaprezentowane w maju podczas ponad dwutygodniowych targów World of Material Handling (WoMH).

Należy pamiętać, że logistyka przyszłości będzie bazowała na zautomatyzowanych systemach i sieciach cyfrowych. Seria MATIC została wprowadzona na rynek już rok temu wraz z pierwszym zautomatyzowanym wózkiem magazynowym od Linde, który potrafi poruszać się po magazynie bez żadnej dodatkowej infrastruktury.

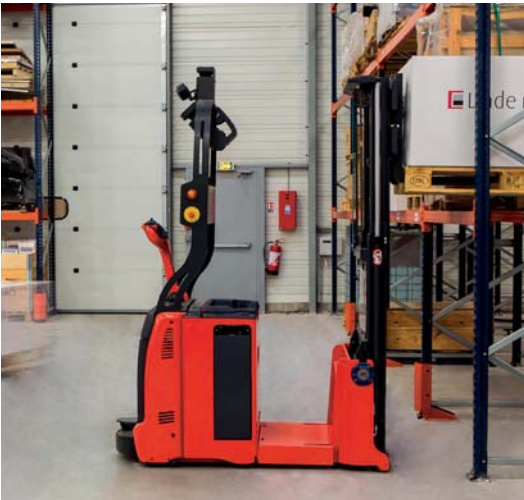
od Linde, który potrafi poruszać się po magazynie bez żadnej dodatkowej infrastruktury. Pojazdy z tej serii są zdolne do reagowania na przeszkody w czasie rzeczywistym oraz mogą być w łatwy i szybki sposób dostosowywane do nowych warunków w halach magazynowych. Wózki są w stanie pracować niezależnie od godzin pracy i zapewniają maksymalne bezpieczeństwo ruchu. W połączeniu z bezprzewodowymi modułami LAN (tzw. COMBOXami) oprogramowanie wizyjne urządzenia zapewnia połączenie pracy rolek, przenośników taśmowych i urządzeń nawijających taśmę na podstawie danych otrzymanych z systemu ERP lub danego systemu zarządzania magazynem (WMS). Zautomatyzowane wózki Linde pozwalają menadżerom systemów logistycznych na stopniowe wdrażanie wewnętrznych przepływów ładunków. W przypadku, gdy warunki operowania w magazynie nie są skomplikowane, wózki mogą pracować autonomicznie, tj. bez żadnych dodatkowych połączeń czy infrastruktury. W takiej sytuacji polecenia transportu są wydawane

bezpośrednio przez ekran dotykowy w wózku lub mogą być programowane z poziomu komputera maszyny. Kolejnym etapem jest komunikacja systemu kierującego pojazdem z innymi urządzeniami i instalacjami, np. z czytnikiem kodów kreskowych lub czujnikiem na końcu przekaźnika taśmowego. Zautomatyzowany paletowy wózek sterujący podjedzie w odpowiednie miejsce (np. na koniec taśmociągu), pobierze paletę i przetransportuje ją we wskazane miejsce. Dodatkowo system kierujący wózkiem Linde L-MATIC zsynchronizuje dane z systemem WMS lub ERP, z którego korzysta dany klient. Komputer w wózku potrafi zarządzać przychodzącymi poleceniami, przypisanymi trasami przejazdów, a także pobiera dane zwrotne tak, aby dopasować się do ruchu w magazynie

Należy pamiętać, że logistyka przyszłości będzie bazowała na zautomatyzowanych systemach i sieciach cyfrowych. Seria MATIC została wprowadzona na rynek już rok temu wraz z pierwszym zautomatyzowanym wózkiem magazynowym od Linde, który potrafi poruszać się po magazynie bez żadnej dodatkowej infrastruktury.

Bogatsza oferta Linde dzięki nowym zautomatyzowanym modelom wózków Wiosną 2015 roku firma Linde zaprezentowała pierwsze zautomatyzowane wózki magazynowe, czyli paletowy wózek sterujący Linde L-MATIC i ciągnik Linde P-MATIC. Kolejnym tego typu urządzeniem jest wózek paletowy T-MATIC o udźwigu 3 t, który wyposażono w długie widły do transportu dwóch palet jednocześnie. Paletowy sterujący wózek z przeciwwagą Linde L-MATIC AC ułatwia transport zamkniętych palet i został opracowany z myślą o pobieraniu ładunków ze stacji przeładunkowych, które nie są dostępne dla widel „od spodu”. Wózek może obsługiwać ładunki o ciężarze 1,2 t. Dostępne aktualnie cztery modele zautomatyzowanych wózków magazynowych, które zostały skonstruowane zgodnie ze standardami oferowanymi przez Linde od zawsze, są w stanie sprostać większości aplikacji magazynowych.

Zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu
Na chwilę obecną zautomatyzowane wózki stosowane są głównie do transportu palet i wagoników. Odległości przewozu mogą sięgać nawet kilkuset metrów. Zazwyczaj towary transportowane są z produkcji do obszarów magazynowych. Ten rodzaj wózków stosowany jest także do transportu towarów do miejsc, z których są one kolejno załadowywane do samochodów ciężarowych. Pierwsi klienci, którzy zdecydowali się na zakup zautomatyzowanych wózków Linde, to firmy z dziedziny motoryzacji, produktów chemicznych i farmaceutycznych, inżynierii mechanicznej, przemysłu żywnościowego, a także przedsiębiorstw z obszaru 3 PL. Flota, na jaką zdecydowali się dotychczasowi klienci, to około 20-30 wózków pracujących w jednym zakładzie lub magazynie. Zautomatyzowane pojazdy są przystosowane do pracy z innymi manualnie sterowanymi wózkami przemysłowymi, w związku z czym doskonale sprawdzą się we flotach mieszanych.



Bezpieczeństwo

Spotęgowaliśmy to, co najlepsze od Linde

Funkcje bezpieczeństwa wózków Linde-MATIC oparte zostały na kombinacji najlepszych w tym aspekcie rozwiązań, które, stosowane w standardowych maszynach Linde, zostały uzupełnione innowacyjnymi rozwiązaniami.



Standardowy wózek Linde

Roboty, które mogą niezależnie myśleć i pracować obok ludzi

Zautomatyzowane maszyny Linde-MATIC wyposażone są w inteligentne funkcje, które umożliwiają im działanie w tym samym otoczeniu – obok ludzi i pozostałych pojazdów – bez dodatkowej infrastruktury.

Automatyczna nawigacja wykorzystująca istniejące elementy konstrukcyjne, takie jak ściany, regały lub kolumny: rozwiązanie, które jest ekonomiczne, łatwe i szybkie w montażu oraz w prosty sposób może zostać dostosowane do przyszłych zmian tras lub działań.

DOKOŃCZENIE NA S. 32

Unowocześniona i wszechstronna gama pojazdów

Oferta automatycznych wózków Linde poszerzona o dwa nowe modele Linde T-MATIC i L-MATIC AC

Dzięki szerokiej gamie wózków Linde jesteśmy w stanie zapewnić odpowiednie maszyny aż dla 80% wszystkich istotnych aplikacji w większości firm produkcyjnych i logistycznych.



P-Matic

Aplikacje z użyciem wagonów logistycznych
Transport ładunków
Kompletowanie
Gospodarowanie odpadami
Zaopatrywanie linii produkcyjnej

L-Matic

Niskie składowanie
Skanowanie kodów kreskowych
Przenoszenie do maszyny pakującej
Komisjonowanie
Zarządzanie składowaniem ładunku

L-Matic AC

Składowanie zamkniętych palet
Obsługa stelaży i kontenerów przemysłowych
Składowanie na taśmociągach

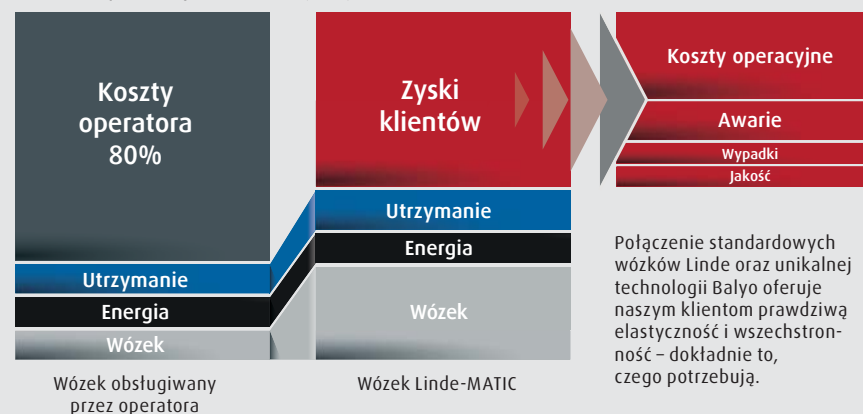
T-Matic

Długi transport ładunku
Blokowe składowanie ładunków w punktach załadunku
Transport długich ładunków

Robotyka

Podczas gdy zadania logistyczne zawsze będą kierowane przez ludzi, tak nowa generacja zautomatyzowanych wózków może wykonywać powtarzalne podstawowe operacje z ładunkiem rzetelnie i niezależnie. Technologię tę nazywa się 'cobotics' (z ang. 'collaboration' – współpraca i 'robotics' – robotyka) – co oznacza, że współpraca między ludźmi i robotami to wzajemne działanie oparte na bezpieczeństwie. Robotyka pomaga również zwiększyć wydajność i obniżyć koszty poprzez redukcję uszkodzeń towarów, natomiast przekazanie ciężkiej pracy robotom skutkuje zmniejszeniem wysiłku fizycznego, jaki w wykonywaną pracę musi włożyć człowiek. Robotyka poprawia także efektywność przepływu materiałów dzięki synchronizacji pomiędzy transferami optymalizującymi zarządzanie pracą a zapasami buforowymi.

Całkowity koszt posiadania (TCO) oszczędności



PIERWSZA POMOC W WYPADKACH DROGOWYCH



Pod koniec ubiegłego roku odbyło się w naszej firmie szkolenie z zakresu udzielania pierwszej pomocy w wypadkach drogowych. W szkoleniu wzięli udział wszyscy pracownicy Linde, którzy w związku z wykonywanymi obowiązkami korzystają na co dzień z samochodów służbowych. O profesjonalne przygotowanie uczestników zadbały firmy Autek Artur Daśko oraz Motopomocni.

Codzienna praca, która związana jest z poruszaniem się samochodem, nakłada na pracowników dodatkową odpowiedzialność związaną nie tylko ze zgodnym z przepisami ruchu drogowego przemieszczaniem się, ale także z właściwym zachowaniem w sytuacji, kiedy dochodzi do wypadku. Podczas całonocnego szkolenia pracownicy naszej firmy zapoznali się z prawnymi przepisami dotyczącymi wypadków komunikacyjnych i działań ratowniczych w warunkach ruchu drogowego oraz zdobyli praktyczne umiejętności udzielania pierwszej pomocy. Na szkolenie składały się ćwiczenia ze sprzętem ratowniczym, wykłady, wizualizacje oraz porady. Ukończenie kursu uprawnia pracowników Linde do posługiwania się tytułem Ratownika Drogowego.



PROSTOWNIKI MODULARNE HAWKER®

STRACIŁEŚ ZAWODNIKA? DZIAŁASZ DALEJ!



KONSTRUKCJA MODUŁOWA - NOWY STANDARD



Nowa linia prostowników Lifetech® Modular i Life IQ™ Modular firmy EnerSys® to najlepsze w swojej klasie rozwiązanie w zakresie prostowników wysokiej częstotliwości, do ładowania akumulatorów trakcyjnych mających zastosowanie w wózkach widłowych, pojazdach sterowanych automatycznie, maszynach sprzątających i w innych przemysłowych pojazdach elektrycznych.

Maksymalna wydajność i niezawodność dzięki koncepcji modułowej, mniejszy ślad energetyczny przy znakomitych parametrach ładowania oraz zoptymalizowany serwis to kluczowe zalety modułowych prostowników Lifetech® i Life IQ™.



Centrala i marketing: Biura sprzedaży:

Bielsko Biala
ul. Leszczyńska 73
43-300 Bielsko • Biala
tel. (033) 822 52 90
600 815 860
600 821 526
fax (033) 822 52 07

Gdańsk
tel. 604 449 127
fax (058) 762 07 37

Poznań
tel. 604 901 562
fax (061) 650 31 16

Jelenia Góra
tel. 600 853 079
fax (075) 752 46 29

Warszawa
tel. 608 415 917
608 507 458
600 201 872

www.hawker.pl • www.enersys-emea.com



www.hawker.pl

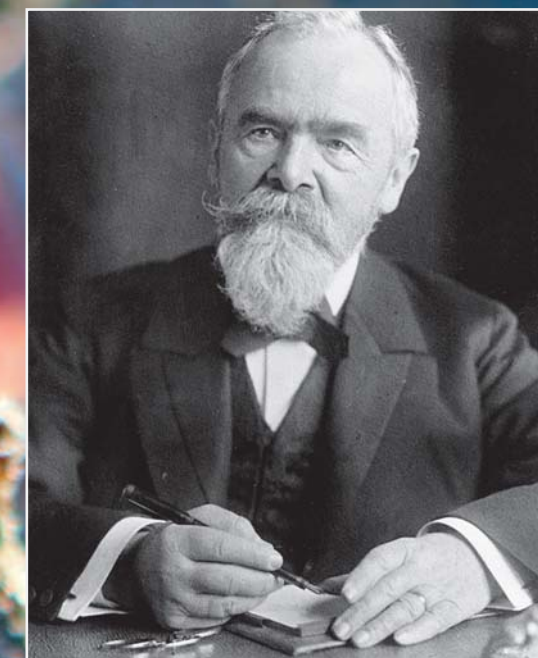
© 2014 EnerSys. Wszystkie prawa zastrzeżone. Wszystkie znaki handlowe oraz logotypy pozostają własnością lub są licencjonowane przez EnerSys i oddziały, chyba że postanowiono inaczej.



SZTUKA WŁAŚCIWEGO PRZECHOWYWANIA

Konserwujące właściwości chłodu nie były obce już ludziom pierwotnym. Zakopywali oni świeżo złowione ryby i upolowaną zwierzynę w śniegu bądź przykrywali je lodem. 5 tysięcy lat temu Chińczycy stosowali lód do chłodzenia napojów, Rzymianie natomiast sprowadzali śnieg z gór, umieszczając go następnie w wyizolowanych słomą dołach. Chłodne piwnice, jamy czy tzw. lodownie były powszechnymi miejscami do przechowywania szybko psującego się jedzenia aż do XX wieku. Szczególnie te ostatnie odznaczały się najbardziej pożądanymi cechami – w specjalnie zbudowanym pomieszczeniu umieszczano lód, który z kolei polewano gorącą wodą, aby ułatwić wzajemne łączenie brył w jednolite bloki, bowiem większe bryły lodu wolniej topniały i dłużej utrzymywały pożądaną temperaturę. Metoda ta stała się popularna do tego stopnia, iż pod koniec XIX wieku Wielka Brytania importowała rocznie blisko 500 000 ton naturalnego lodu.

Sposób przechowywania żywności zrewolucjonizowało opracowanie konstrukcji chłodziarki. W 1862 roku James Harrison stworzył w Australii prototyp takowego urządzenia, jednak to bawarski inżynier, Carl von Linde, był pierwszym właściwym, jak utrzymuje większość źródeł, konstruktorem lodówki. Aby umożliwić produkcję piwa latem, stworzył on system chłodzenia w browarze Spaten w Monachium, gdzie środek schładzający stanowił eter dimetylowy lub amoniak. Była to tzw. chłodziarka absorpcyjna – pierwsze elektryczne chłodziarki do zastosowania w warunkach domowych (DOMERLE, Domestic Electric Refrigerator) wprowadzono w Chicago dopiero w 1913 roku. W tym samym również roku firma AEG z Norymbergii wyprodukowała chłodziarkę sprężarkową w Europie.



Od czasów pierwszych lodówek technika chłodnictwa ewoluowała w znacznym stopniu. Właściwe przechowywanie jedzenia to w dzisiejszych czasach niezaprzeczalna podstawa. Restrykcyjne normy muszą być ściśle przez producentów żywności przestrzegane. Nowoczesne zaplecze magazynowe, które gwarantuje właściwe warunki przechowywania danych artykułów oraz sprawny i efektywny przepływ towarów to te aspekty, którymi odznaczają się przodujące w działalności magazynowo-logistycznej firmy. Takim przedsiębiorstwem z całą pewnością jest firma AMP Logistyka.



Firma AMP Logistyka Sp. z o.o. powstała w 2000 roku w wyniku powiązania interesów dwóch firm: pierwszej – produkującej warzywa i owoce, oraz drugiej – dystrybutora mrożonej żywności (lodów, frytek, produktów mącznych oraz mrozonek owocowo-warzywnych) działającego w centralnej i wschodniej części Polski. Stworzyły one jedno przedsiębiorstwo – AMP Logistyka, które, funkcjonując w Warszawie, przez pierwsze dwa lata swojego istnienia zajmowało się głównie handlem wyprodukowanymi przez udziałowca warzywami i owocami. Gdy jednak produkcja płodów rolnych napotkała na poważne problemy, ich dystrybutor musiał poradzić sobie sam i restrukturyzować firmę – w latach 2003-2005 zmieniono profil działania AMP Logistyka z handlowego na magazynowo-logistyczny.

W 1862 roku James Harrison stworzył w Australii prototyp urządzenia chłodzącego, jednak to bawarski inżynier, Carl von Linde, był pierwszym właściwym, jak utrzymuje większość źródeł, konstruktorem lodówki. Aby umożliwić produkcję piwa latem, stworzył on system chłodzenia w browarze Spaten w Monachium, gdzie środek schładzający stanowił eter dimetylowy lub amoniak. Była to tzw. chłodziarka absorpcyjna

„Niecały rok temu wybudowaliśmy nowy magazyn, który podwoił nasze możliwości składowe. Cały czas zatrudniamy nowych pracowników i również z tego powodu jesteśmy niezwykle dumni” – mówi Sławomir Krzemiński, Prezes Zarządu.



BOGATE ZAPLECZE MAGAZYNOWE

Centrum magazynowe AMP Logistyka posiada w Płońsku magazyn mroźnię (-18°C) o pojemności 23 000 miejsc paletowych. Firma świadczy usługi składowania, kompletacji towaru na wysyłki do odbiorców hurtowych i detalicznych, w tym sieci handlowych, przygotowywania wysyłek eksportowych, a także usługi zamrażania towarów mięsnych w komorach szokowych. Firma jest pod stałym nadzorem weterynaryjnym i sanitarnym, posiada uprawnienia do handlu na terenie Unii Europejskiej oraz uprawnienia eksportowe do większości krajów na całym świecie.

W czerwcu 2015 roku spółka oddała do użytkowania nowy magazyn na 10 700 miejsc paletowych. Jest to wyjątkowa inwestycja, ponieważ budowa trwała tylko 9 miesięcy, a nowy magazyn podwoił możliwości składowe firmy. Budynek ma wysokość 16 m i powierzchnię 5 500 m². Magazyn został wyposażony w regały mobilne z możliwością składowania na sześciu poziomach oraz w dostosowane do tego wózki widłowe. Wraz z magazynem wybudowany został nowy budynek socjalno-biurowy, dzięki czemu zarządzanie codziennymi operacjami stało się łatwiejsze i jeszcze bardziej elastyczne.



Z myślą o klientach

Klientami AMP Logistyka są producenci żywności mrożonej oraz firmy handlowe. W magazynie w Płońsku przechowywane są m.in. mrożone warzywa, owoce oraz mięso drobiowe, wieprzowe i wołowe. AMP Logistyka współpracuje z dużymi polskimi i międzynarodowymi koncernami, a także średnimi i małymi firmami produkcyjno-handlowymi.

AMP Logistyka świadczy dwie główne usługi – pierwszą jest przechowanie zamrożonej żywności, drugą – zamrażanie produktów świeżych. Każda z nich wymaga odpowiednich warunków. Polskie normy zakładają, że prawidłowo przechowywane mrożone produkty spożywcze powinny znajdować się w temperaturze -18°C. Takie warunki muszą panować w całym ciągu chłodniczym: zarówno w magazynach, jak i samochodach dostawczych, a także w sklepowych lodówkach, z których dany produkt jest następnie sprzedawany. Czas przeładunku towaru należy ograniczyć do minimum, a rampy, przy których dokują samochody, muszą być chłodzone, aby w gorące dni żywność nie znalazła się w dodatniej temperaturze. Rozładunek i przyjęcie zamrożonego towaru odbywa się poprzez rampy załadunkowe i rozładunkowe ze specjalistycznymi rękawami uszczelniającymi, które zapewniają zachowanie odpowiedniej temperatury artykułów i właściwej ciągłości chłodniczej.

Zamrażanie świeżych produktów odbywa się szokowo w specjalnych tunelach zamrażalniczych w temperaturze -35°C przez co najmniej 24 godziny. Dopiero po tym czasie oraz po kontroli

temperatury towaru może on trafić na regały magazynowe, gdzie czeka na transport do odbiorcy.

Magazyn w Płońsku obsługuje producentów i firmy handlowe, którzy swoje towary sprzedają do sieci i sklepów detalicznych oraz do hurtowni. Często zatem niezbędna jest kompletacja towarów polegająca na przygotowaniu jednostek paletowych składających się z różnego rodzaju produktów i w różnej ilości na jednej palecie. Pracownicy magazynu kompletują miesięcznie około 60 000 kartonów. Proces ten jest wspomagany systemem informatycznym oraz dodatkowymi procedurami wewnętrznymi.

AMP Logistyka realizuje dla swoich klientów także przygotowanie wysyłek eksportowych załadowywanych na samochody lub kontenery, które następnie drogą morską dotrą do najdalszych zakątków świata. Często załadunki takie odbywają się nie tylko w obecności inspekcji weterynaryjnej, ale również przy udziale inspektorów ds. jakości z niezależnych firm audytorskich.

Komfort zarządzania

Do sprawnego zarządzania procesami magazynowymi AMP Logistyka wykorzystuje nowoczesny i rozwinięty program informatyczny WMS. Pozwala on na pełne śledzenie jednostki magazynowej od momentu jej wejścia do magazynu do czasu wydania klientowi wraz ze wszystkimi informacjami, których rejestracji wymaga klient. Praca w systemie WMS odbywa się przy użyciu skanerów oraz stacjonarnych i mobilnych komputerów. Najważniejsze informacje dotyczące przyjęcia, wydania towaru oraz stanów magazynowych są wysyłane do klienta automatycznie po wykonaniu danej operacji. Dodatkowo klient ma możliwość połączenia się z magazynem AMP Logistyka poprzez stronę internetową oraz zdalnego zarządzania swoim towarem składowanym w magazynie zewnętrznym w Płońsku.

„AMP Logistyka istnieje na rynku 15 lat. Nasza historia pokazuje, jak wiele można osiągnąć, gdy ma się zgrany i zaangażowany zespół. Przeszliśmy razem zmianę strategii z handlowej na logistyczną i przenosiny z Warszawy do Płońska. Ciągłe się rozwijamy. Gdyby nie nasi pracownicy, którzy w większości są z nami od samego początku istnienia firmy, gdyby nie zahartowani zimnymi temperaturami ludzie, nasza firma nie miałaby na to szans” – mówi Sławomir Krzemiński, Prezes Zarządu.



W czerwcu 2015 roku spółka oddała do użytku nowy magazyn na 10 700 miejsc paletowych, podwajając w ten sposób swoje dotychczasowe możliwości składowe. Budynek ma wysokość 16 m i powierzchnię 5 500 m² i wyposażony jest w sześciopiętrowe regały mobilne umożliwiające maksymalne wykorzystanie powierzchni. Z myślą o komforcie pracy operatora zakupione wózki widłowe Linde zostały wyposażone w programowanie poziomu półek.

Efektywne magazynowanie

Magazyny spółki wyposażone są w regały stacjonarne z dostępem do każdego miejsca paletowego, co umożliwia bardzo szybką rotację towarów, oraz w regały mobilne pozwalające na maksymalne wypełnienie powierzchni składowej towarem. Firma posiada też miejsca do składowania blokowego, co wykorzystywane jest zwłaszcza do magazynowania skrzynio-palet oraz towarów niewymiarych.

Do transportu towarów stosowane są wózki widłowe transportu poziomego, wózki czołowe oraz wózki wysokiego podnoszenia. Z uwagi na utrzymywaną w magazynie temperaturę -18°C znaczna część wózków wyposażona jest w podgrzewane kabiny, co istotnie wpływa na komfort pracy operatorów. Wszystkie wózki widłowe są w wersji mroźniczej z parametrami pozwalającymi na pracę w temperaturach ujemnych.

Praca w logistyce wymaga bardzo dużej precyzji, zorganizowania i rzetelności. W magazynie, do którego codziennie podjeżdża nawet pięćdziesiąt i więcej samochodów wypełnionych paletami z towarem, które muszą zostać następnie rozładowane i opisane, sprawdzone pod kątem zgodności z etykietami oraz zważone, wszystko musi działać bardzo precyzyjnie. Z drugiej jednak strony firma jest przygotowana na to, że w każdej chwili w tym skrupulatnym planie może się coś zmienić. Samochód z towarem od klienta może nie dojechać na czas, a gdy już dotrze, wszystkie doki mogą być zajęte. Wówczas wyłącznie od elastyczności i umiejętności szybkiego reagowania zależy, czy mimo opóźnienia klienta zostanie on sprawnie obsłużony, a co za tym idzie – czy jego towar znajdzie się szybko w magazynie.

W zespole siła

„To właśnie umiejętności pracowników, ich zaangażowanie, solidność i elastyczność są największym atutem AMP Logistyka” – podkreśla Zarząd spółki. „AMP Logistyka istnieje na rynku 15 lat. Nasza historia pokazuje, jak wiele można osiągnąć, gdy ma się zgrany i zaangażowany zespół. Przeszliśmy razem zmianę strategii z handlowej na logistyczną i przenosimy z Warszawy do Płońska. Ciągłe się rozwijamy. Gdyby nie nasi pracownicy, którzy w większości są z nami od samego początku istnienia firmy, gdyby nie zahartowani zimnymi temperaturami ludzie, nasza firma nie miałaby na to szans” – mówi Sławomir Krzemiński, Prezes Zarządu. I dodaje: „Niecały rok temu wybudowaliśmy nowy magazyn, który podwoił nasze możliwości składowe. Cały czas zatrudniamy nowych pracowników i również z tego powodu jesteśmy niezwykle dumni”.

Aby zapewnić sprawną obsługę oraz transport, AMP Logistyka zakupiła 4 wózki wysokiego składowania z serii 1120 wyposażone w pełne, ogrzewane kabiny oraz 10 wózków transportu poziomego – T20SP z serii 131 w wersji Cold Store. W magazynie, do którego codziennie podjeżdża nawet pięćdziesiąt i więcej samochodów wypełnionych paletami z towarem, które muszą zostać natychmiast rozładowane i dostarczone na teren mroźni, odpowiednio dopasowana do tych procesów flota staje się elementem wręcz kluczowym.



Historia współpracy między firmą AMP Logistyka a Linde MH Polska

Rozwiązania zaproponowane firmie AMP Logistyka zostały idealnie dostosowane do specyfiki jej działalności. To, co klient najbardziej ceni sobie w wózkach Linde, to przede wszystkim wytrzymałość naszych maszyn. Zachwała przy tym ergonomię kabiny wózka, w tym wygodne siedzenia, a także komfort, jaki daje operatorom podgrzewana kabina. W zakładzie wózki przeznaczone są przede wszystkim do transportu w obszarze mroźni, a więc musiały zostać dostosowane do bardzo specyficznych warunków pracy. Dzięki udogodnieniom pojazdów Linde w wersji mroźniczej praca operatora jest przyjemniejsza, a tym samym bardziej wydajna. Bezpieczeństwo pracy to aspekt, który firma AMP Logistyka stawia sobie za jeden z głównych celów. Wysokie regały wymagają podnoszenia jednoetapowych palet niekiedy aż na 11 metrów w górę. Aby zwiększyć bezpieczeństwo tego procesu, wózki wysokiego

składowania zaopatrzone w czujniki oraz kamery wizyjne, które umieszczono w widłach. Obraz w kamerach jest kolorowy, dzięki czemu nie ma zaciemnień, które pojawiałyby się w obrazie czarno-białym. Ponadto wózki wyposażone są w programowanie poziomu półek – na stałe zaprogramowanych jest 6 poziomów. Operator, wstawiając paletę, wybiera z panelu sterowania dany poziom półki, po tej czynności natychmiast widły same unoszą się na wskazaną wysokość, dzięki czemu nie musi być on skoncentrowany na zadaniu przez cały czas. Gdy towar znajdzie się na wybranej wysokości, operator wprowadza ręczną korektę odchyłek na podstawie widoku z kamery. Wyposażenie wózków w lampy Blue Spot to następny istotny czynnik przy zachowaniu bezpieczeństwa pracy na terenie firmy – dwie bardzo jasne diody LED, które wyświetlają na podłodze duże niebieskie koło, ostrzegając pieszych i operatorów wózków widłowych przed zbliżającym się pojazdem. Zakup kolejnych maszyn w 2015 wiązał się z uruchomieniem nowej mroźni, która

powiększyła możliwości składowe o 100% (do obecnych 23 tysięcy miejsc paletowych). Aby zapewnić sprawną obsługę oraz transport, zakupiono 4 wózki wysokiego składowania z serii 1120 wyposażone w pełne kabiny oraz 10 wózków transportu poziomego – T20SP z serii 131. Wcześniej do transportu wykorzystywano przede wszystkim wózki czołowe (2 maszyny E16C z roku 2014 w wersji Cold Store). Ciągłość pracy zapewnia Serwis Linde – profesjonalna i szybka pomoc w przypadku awarii eliminuje czas przestoju maszyn, co jest nad wyraz istotnym aspektem przy utrzymywaniu płynności realizowania procesów logistycznych wykonywanych na co dzień w firmie AMP Logistyka.

Kompleksowe rozwiązania do pracy w warunkach mroźniczych. Dziękujemy za owocną współpracę!

Opracował: Mariusz Banachowicz
Dyrektor Handlowy o. Warszawa
Linde MH Polska

W TRYBACH MACHINY OCEN

Nikt z nas nie lubi być oceniany, niechętnie też podejmujemy się oceniania innych – szczególnie w sytuacji, gdy chodzi o naszych współpracowników. Wynika to z faktu, że nie chcemy być postrzegani o stronniczość bądź brak obiektywizmu.

Dzisiejsze czasy (Modern Times) – ostatni z filmów niemych Charliego Chaplina. Film jest satyrą na życie społeczeństwa przemysłowego.

Jak dopasować klucz?

Jak zatem oceniać swoich pracowników, by oddać im sprawiedliwość, dostrzec i docenić ich wysiłki oraz zmobilizować do rozwoju kilkoma trafnymi sugestiami? Jak profesjonalnie zaopiniować ocenianych, aby nie wywołać w nich niechęci i poczucia mechanicznego traktowania?

Chociaż się przed tym wzbraniamy, oceniać warto. Przede wszystkim po to, aby kontrolować wykonalność pracowniczych celów, które wynikają bezpośrednio z rzetelnie przygotowanych opisów stanowisk, bo to one właśnie są podstawą autentycznej, styknej z realiami oceny pracowniczej. Ponadto, co istotne, ocena pracownicza, obok planowania, organizacji działań i procesu motywacyjnego, jest nieodłącznym elementem zarządzania zasobami ludzkimi.

Zasadnicze ogniwa niezbędne do właściwego przeprowadzenia ewaluacji pracownika to pozytywna atmosfera w zespole spleciona z wiarą w słuszność działań zarządu, który zleca tę ocenę, a co się z tym wiąże – akceptacja planowanej procedury. Ponadto ważne są również klarowne oraz dostosowane do charakteru organizacji i poszczególnych stanowisk kryteria opiniowania, zrozumiałe przy tym oraz zaakceptowane przez pracowników. Istotnym czynnikiem jest celowość przeprowadzanej oceny, która obejmie całą społeczność korporacyjną, firmową czy zakładową.

Jeden z najchętniej wykorzystywanych narzędzi służących ocenie pracowników stanowi metoda behawioralna (BARS). Jej niezaprzeczalną siłą tkwi w tym, iż jest niezwykle obiektywna. Wykorzystanie owej metody wiąże się z ciągłą obserwacją opiniowanego oraz badaniem jego postaw i działań w sytuacji realizowania zdefiniowanych wcześniej planów. Ocena nie jest wówczas oparta na wyrwanych z kontekstu elementach jego pracy, ale opiera się całościowym spojrzeniem na proces wywiązywania się przez niego z obowiązków stanowiskowych.

Ale zanim przejdziemy do metod oceniania, przyjrzyjmy się składowym oceny. U jej podstaw leży wstępne określenie zadań, które ma realizować pracownik na danym stanowisku. Dopiero po zdefiniowaniu celów, jakie ma osiągnąć, można rozpocząć bieżący nadzór nad terminowością i rzetelnością wykonania. Ocena pracownika obejmuje zwykle siedem etapów.

Etapy oceny

Każda firma czy organizacja kieruje się określonymi wytycznymi i przyjmuje właściwe sobie priorytety. Wyznaczenie konkretnych ram oceny pozwoli na precyzyjne wskazanie jej wyników w odniesieniu do pewnej niezmiennej

skali, z wykorzystaniem której będzie można określić, na ile wykonanie działań mieści się w skali wymogów. Umożliwi to zdefiniowanie wyników oceny jako bardzo dobrych, złych czy niesatysfakcjonujących i wymagających poprawy.



Chociaż się przed tym wzbraniamy, oceniać warto. Przede wszystkim po to, aby kontrolować wykonalność pracowniczych celów, które wynikają bezpośrednio z rzetelnie przygotowanych opisów stanowisk, bo to one są podstawą autentycznej, styknej z realiami oceny pracowniczej.

Drugim etapem oceny jest wybór metody, jaką zastosuje oceniający. Zależać on będzie od parametrów, które nas najbardziej w tej ocenie interesują. Istotnym czynnikiem jest też ich mierzalność. Możemy brać tu pod uwagę staranność i szczegółowość, wysokość nakładów pieniężnych czy solidność pomiarów.

Warto zaznaczyć, że zanim przejdziemy do samego przeprowadzenia oceny wybraną metodą, a następnie do omówienia jej wyników, będziemy musieli odpowiednio się do tego przygotować. Na czym polega takie przygotowanie? Ot, przede wszystkim na wydelegowaniu osób, które będą za przeprowadzenie tej oceny odpowiadać. Wiąże się to z ich gruntownym przeszkoleniem, czego również nie wolno zaniedbać.

Dwa końcowe etapy obejmują oczywiście porównanie wyników ocen z założeniami

wyjściowymi oraz implikowanie zmian. Sugestie, pomysły i projekty, które powstają w tym momencie, mogą być sukcesywnie wdrażane po zaakceptowaniu przez zarząd. Dotyczyć mogą planów organizacji – czyli projektowania karier, organizowania potrzebnych szkoleń, zwyczajów wynagrodzeń, przetasowania na stanowiskach, awansów czy zwolnień – lub odnosić się do celów ściśle związanych z postawą samego pracownika i jego funkcjonowania w firmowej społeczności, zatem poczucia wartości, docenienia przez innych, dostrzeżenia dobrych wyników pracy, umożliwienia rozwoju zawodowego, udzielenia informacji zwrotnej pracownikowi o jego postępach i potencjale.

Bardzo istotnym elementem końcowym oceny pracowniczej jest ogólna refleksja dotycząca słabych ogniw w organizacji, czyli obszarów, które wymagają naprawy i zmian oraz spostrzeżenia dotyczące nowych, możliwych do wprowadzenia rozwiązań.

Podsumowania dają również narzędzia i wskazówki do tego, czy i w jaki sposób udoskonalać stosowane metody ocen pracowniczych.

Sięgnijmy po metodę

Wspomniana wcześniej metoda behawioralna jest jedną z tak zwanych metod absolutnych polegających na zestawianiu oraz porównywaniu norm i konwencji organizacji z wynikami ocenianego. BARS (Behaviorally Anchored Rating Scales) składa się z czterech etapów – po pierwsze zdefiniowania, jakie konkretnie stoją przed pracownikiem zadania, po drugie zrewidowania, które z nich są najważniejsze w zestawieniu z celami ogólnofirmowymi oraz ich wskazanie, po trzecie określenie stosunku

DOKOŃCZENIE NA S. 42



wynagrodzenia pracownika do wykonywanych obowiązków, wreszcie po czwarte zweryfikowania częstotliwości i jakości wykonywania tychże najistotniejszych zadań, przy czym w tym momencie następuje już ocena jednostkowa, która potem zestawiana jest z oceną uśrednioną całej organizacji.

Kolejną z metod absolutnych jest tzw. Zarządzanie Przez Cele (ZPC), czyli Management By Objectives (MBO). Metoda ta polega na wspólnym wyznaczaniu celów przez pracownika i przełożonego. Ten ostatni kontroluje jednocześnie stopień wykonania określonych założeń i poddaje podwładnego ocenie.

Ciekawym przykładem metody relatywnej jest metoda Assessment Centre, której wykorzystanie wiąże się ze zleceniem ocenianej grupie zadań do wykonania stworzonych w oparciu o wymogi danego stanowiska. Najwyżej punktowana jest ta osoba w zespole, która spełni je w najwyższym procencie – wiadomo wówczas, że na konkretnym stanowisku, które będzie wymagało właśnie tych cech czy umiejętności, sprawdzi się idealnie. Jest to metoda wykorzystywana również w procesach rekrutacyjnych.

Jedną z najbardziej obiektywnych ocen wydaje się być ocena 360 stopni (również z grupy metod relatywnych). Jest ona wynikiem

Bardzo istotnym elementem końcowym oceny pracowniczej jest ogólna refleksja dotycząca słabych ogniw w organizacji, czyli tych obszarów, które wymagają naprawy i zmian oraz spostrzeżenia dotyczące nowych, możliwych do wprowadzenia rozwiązań. Podsumowania dają również narzędzia i wskazówki do tego, czy i w jaki sposób udoskonalać stosowane metody ocen pracowniczych.

Ocena pracownicza może pełnić funkcję rozwojową, czyli określać intencje kooperacyjne pracownika i jego skłonności do progresu zawodowego, a także szacować jego rozwojowy potencjał. Ocena może także pełnić rolę funkcji ewaluacyjnej, dzięki której dowiadujemy się, czy dane stanowisko jest obsadzone przez odpowiednią oraz umiejacą dobrze wykonywać swoje obowiązki osobę.

Najważniejszym wydaje się jednak zindywidualizowane i zwyczajnie ludzkie podejście do ocenianego oraz nieutożsamianie go z innymi trybikami w korporacyjno-fabrycznej maszynie. Przerazającą wizję owej maszyny przedstawił nam osiemdziesiąt lat temu Charles Chaplin w klasyku filmowym „Dzisiejsze czasy”, gdzie widzimy wręcz zmechanizowanego robotnika, nad którym groźny kierownik sprawuje władzę rodem z horroru i na pewno ocenia go bez szczypty obiektywizmu.



Opracowała Anna Kowalewska

W IMMOQEE jest ekspertem w projektach z zakresu marketingu, tworzenia strategii sprzedaży i rozwijania kompetencji pracowników. Czuwa nad komunikacją firmy i jej pozycją w mediach.

Kontakt: anna.kowalewska@immoqee.com

www.immoqee.pl

IMMOQEE

IMMOQEE

ROZWIĄZANIA DLA DZIAŁÓW HR



rekrutacje



outsourcing
kadrowo-płacowy



szkolenia biznesowe



badania satysfakcji
pracowników



consulting HR & HRM

IMMOQEE

ul. Chodkiewicza 3 lok. U10

02-593 Warszawa

tel./fax: (22) 825 74 45

www.immoqee.com



www.facebook.com/IMMOQEEHR SOLUTIONS



Certyfikowane Wózki



www.lindebazar.pl

Aktualna oferta on-line certyfikowanych wózków używanych dostępnych od ręki!